Nr. 191. We Lwowie, Czwartek dnia 4. Sierpnia 1870. Rok IX.

Wychodzi codziennie 2. razy o godz. 7. rano, i o 3. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 8 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6
„ Francji i Anglii . . 23 franków
„ Włoch . . 25
„ Belgii i Szwajcarji . . 18
„ Turcji i księstw Naddun. 17

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracyi „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej pod liczbą 29; W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francyą i Anglię jedynie p. Połtowicz Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Administracji.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ z *Tygodnikiem Niedzielnym* wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:
na pięć miesięcy, tj. od 1. sierpnia do końca grudnia . . 8 złr. 40 ct.
od 1. sierpnia do końca września . . 3 „ 40 „
kwartalnie . . 5 „ — „
miesięcznie . . 1 „ 70 „

We Lwowie bez Tygodnika i przesyłki pocztowej:
kwartalnie . . 3 złr. 75 ct.
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Przedpłata przyjmuje się od którego kolwiek dnia, lecz **tylko do 1. i 16.** każdego miesiąca.

Od 1. sierpnia b. r. wychodzi *Gazeta Narodowa* przez czas wojny dwa razy dziennie, rano o 7., i po południu o 3. godzinie. Ktoby z odbierających pocztą Gazetę, życzył sobie, ażeby mu popołudniową Gazetę wieczorną pocztą osobno przesyłano, raczy nadesłać na opędzenie kosztów przesyłki osobnej, na jeden miesiąc 40 centów, na dwa miesiące 80 cent.

Karta teatru wojny nad Renem i Bałtykiem kosztuje dla prenumerantów *Gazety Narodowej* po 15. cnt.

Lwów d. 4. sierpnia.

(Odpowiedź opozycji czeskiej na rozwiązanie sejmu. — Usposobienie Tyrolczyków. — Pierwszy mityng słoweński w Krainie — Ruchy wojskowe.)

Patent, rozwiązujący sejm czeski, i memorjał Potockiego, noszą datę d. 29. z. m. Miały one wyjść na podstawie układów, zawartych z arystokracją czeską, gdy tymczasem ostatnie telegramy *Wanderera* z Pragi donoszą, że dopiero d. 31. z. m. odbyło się w Pradze liczne zgromadzenie umiarkowanej arystokracji u hr. Mensdorffa, na którem przyrzeczono odstąpić od deklaracji czeskiej, i obesłać Radę państwa, a to mianowicie za gorącą namową kardynała Schwarzenberga. Tegoż dnia arystokracja ze stronnictwa Thuna i Clam-Martinitza miała osobną konferencję w jakimś zamku pod Pilznem. Telegram *Pressy* z Pragi d. 1. bm. mówi, że hr. Mensdorff na zamku w Bubeńcu prowadzi dalej układy z arystokracją. — A zatem gdzie był namiestnik z Czech dnia 31. z. m., czy w Pradze, czy w Bubeńcu? i z którą partją konferował: czy z umiarkowaną czy z federalistyczną? Na jakiej w ogóle podstawie liczył rząd na Czechów? i w jakim celu? Czy tylko na to, aby stanowczo wykazać, że nawet w tak ważnej chwili, w takim dla monarchii przesileniu Czesi nie poczuwają się do patrjotyzmu austrjackiego, że zatem trzeba przeciw nim wystąpić jako przeciw jawnym wrogom Austrji?

Tak by się prawie wydawało, sądząc z tonu pism wiedeńskich, będących mniej więcej w stosunkach z rządem. *Stary Frembl.* [illegible] wróżyła, że Czesi pójdą w myśl rządu. Treść jego artykułu jest prawie złowieszczą: „Gdyby Czesi istotnie chcieli wziąść udział w kwestjach, dotyczących bezpieczeństwa i pomyślności wspólnej ojczyzny, mogli pójść za głosem patrjotyzmu bez zwołania nowego sejmu. Wszak deklaranci byli na nowo wybrani, ich mandaty były prawomocne; mogli wejść do sejmu, którego bramy były dla nich otwarte, i czynnie i biernie wziąć udział w wyborach do Rady państwa i w rozprawach tejże nad wielką sprawą bieżącą. Ale rząd spełnił życzenie Czechów, skoro tak wielką przypisywali wagę rozwiązaniu sejmu czeskiego, mimo że odwleczono przez to o parę tygodni zebranie się Rady państwa, mimo że jest obawa, iż z nowych wyborów wyjdzie większość czeska a nie niemiecka, jak dotychczas, mimo że ta czeska większość nie zechce może obesłać Rady państwa, a zatem zebranie się Rady państwa zostałoby zakwestjonowane, mimo że rozbudzenie agitacji wyborczej w chwili tak drażliwej, może rozpasać namiętności i wewnątrz państwa zrobić nieład jeszcze większy, a zatem jeszcze więcej osłabić stan obrony państwa. Wszystko to rząd widzi, mimo to jednak rozwiązał sejm czeski, chciał się bowiem jeszcze raz odwołać do patrjotyzmu ludności czeskiej, aby jej jeszcze raz dać sposobność do zadośćuczynienia jej obowiązkom wobec państwa, który jest ołtarzem, a w godzinie niebezpieczeństwa najzaciętsze wrogi porzucają waśń i podają sobie rękę.“

Tagespresse pisze znów: „Rząd musi już dzisiaj zdecydować się a to, co musi zrobić wypadnie w razie, gdyby Czesi nie usłuchali wezwania. Już dzisiaj musi obmyśleć środki zabezpieczenia państwa od szkód, o któreby je dalsze trwanie Czechów w negacji przyprawiło; a przedewszystkiem musi się starać, aby upór Czechów nie odjął Niemcom możliwości zadośćuczynienia potrzebom państwa“.

Co do stanowiska Czechów, telegram *Wanderera* z Pragi d. 1. donosi, że jeszcze nic było wtedy zdecydowano, i właśnie d. 1. miała się odbyć konferencja deklarantów u dr. Riegera w Malczu. Co tam uchwalono, możemy się domyśleć z tonu pism czeskich. Nic nie znaczy nawet uniesienie, z jakiem w czeskim teatrze w Pradze je przyjęto, bo był to tylko znak radości, że upór Czechów zwycięża, ale nic więcej. Pisma czeskie rozjuszone nadto ciągłemi konfiskatami, prześcigają się w szyderstwie i dosadności, odpowiadając na patent i memorjał z dnia 29. zeszłego miesiąca. Najzawzięciej, jak wiemy z telegramu, wystąpił *Pokrok.* Artykuł *Politik* kipi od szyderstwa: „Sejm Naszego królestwa Czech zostaje rozwiązany, słowa patentu, a *Politik* codzień konfiskują. Ledwie zdołaliśmy wydać wczoraj dodatek i „cesarskie patenta“ wraz z „najniżeńszym memojałem“ wiernopoddańczego hr. Potockiego uchronić od ponownej konfiskaty, tak już zasforowane nasze prokuratorje i organa policyjne w sprawowaniu patrjotyzmu austrjackiego, którego już nam lepiej wlewać nie można, chyba żeby wróciła moda, obrabiania opozycji kijami. „Sejm Naszego królestwa Czech“ jest rozwiązany, a „arrogancy ultrasy słowiańscy“ ludek, który według tradycji jeszcze gdzieś tam się szasta nad Wełtawą, Elbą i jeszcze innemi, rzekami i ciągle się nadyma, jak gdyby o nim co w Europie wiedziano, zostaje nagle z odesłaniem do „obecnego trudnego położenia Europy“ powołany do parlamentu i z Europą w stosunek wprowadzony, jakkolwiek musi wiedzieć, że w Europie niema nic do gadania, i że ani jednej żywej duszy to nic obchodzi, co ten ludek mówi albo nie mówi.

„Dalipan, zdumieliśmy się, słysząc, że Austrja jeszcze ma czas nami się zajmować, a ministrowie najuniżeńszemi memorjałami, *Gaz. Wied.* drukami i organa krajowe okólnikami dla naszej miłości się fatygować, sądziliśmy, że hr. Potocki i hr. Andrassy już dawno przeszli nad nami do „porządku dziennego,“ że próba ugody, do której łaskawie raczył się zniżyć hr. Potocki, była ostatnią, że Austrja już dawno bez nas jest zorganizowaną, jej finanse uporządkowane, i że już wszystko jedno, czy nam but gdzie dolega lub nie. Zdumieliśmy się słysząc, że i my mamy mieć głos w radzie. *Verfassungsmässig* pozwolono na 10 lat z góry 800.000 żołnierza, *verfassungsmässig* tu landwerę, tam honwedów zaprowadzono, *verfassungsmässig* zawarto ugodę z Węgrami, *verfassungsmässig* odrzucono ugodę z Czechami, *verfassungmässig* wyszukano środki na najbliższą wojnę, *verfassungsmässig* opisano patrjotyzm austrjacki — tak, że nam się nie mieści w głowie, cobyśmy jeszcze my mieli zrobić, aby Austrja stała się jeszcze potężniejszą, *verfassungsmässiggr*, liberalniejszą, porządniejszą.... Nasz ludek poczciwy, skromny, płaci że aż hej! — podczas gdy inni pieniądzmi szafują; dlaczegoż nas ruszają, i nie dadzą nam do woli podziwiać zdala patrjotyzm *verfassungsmässigowy*, nie pozwolą nam upaść pod brzemieniem zgryzot sumienia naszego, iż wszystko co piękne, dobre, liberalne, konstytucyjne, patrjotyczne jedynie z *Verfassungsmässigkeit* pochodzi?“

Politik wykazuje, że czas między zebraniem sejmu 27. sierpnia a zebraniem Rady państwa 5. września zbyt jest krótki aby Czesi mogli Austrji, hr. Benstowi, hr. Andrassemu, hr. Potockiemu, ministerstwu verfassungsmässigowemu i wielkim i drobnym ichmościom w Pradze powiedzieć i przypomnąć wszystko jak potrzeba, dlatego Czesi nad patentem przechodzą do porządku dziennego, a o memorjale ani mówią, bo jest przestarzały. I tak kończy: „Czego mamy szukać w Radzie państwa? Ofiarować nic nie mamy po jednym roku wojny i dwóch latach nieurodzaju od r. 1866. Bronić nas Austrja nie może, bo w własnej chacie ma dosyć do czynienia; a „trudne położenie Europy“ nie pozwala nam opuszczać naszą ojczyznę i w centralnym parlamencie kompromitować się dla idei i planów, które od dawna bez nas robiono. I czyż potrzebował hr. Potocki, abyśmy mu to d. 1. sierpnia 1870 jeszcze raz powiedzieli?“

Narodni Listy piszą: „Cośmy rządowi wiedeńskiemu przez cztery lata przepowiadali, spełniło się. Gdyśmy mu się nie chcieli poddać, wołano z Wiednia na cały świat: „Przejdziemy nad Czechami do porządku dziennego!“ — My na to: „Znajdziecie wy Czechów, ale aż wtedy, gdy będzie z wami najgorzej.“ I tak się stało.. Mimo grzmotu dział na dalekiem jeszcze polu, zachloroformowany wiedeńską konstytucją rząd jeszcze byłby sobie nie przypomniał Czechów, choć już jest najgorzej, gdyby nie inne jeszcze kłopoty. Oto np. widocznem było, że sejm pragski będzie sejmem pruskim i t. d.“ — *Nar. Listy* wyrzucają Potockiemu, że w memorjale budując więcej na duchu poświęcenia ludów monarchii jak na Radzie państwa, nie zwrócił uwagi cesarza na oświadczenie konserwatywnej szlachty czeskiej, w *Vaterlandzie* podane — i tak kończy: „My dzisiaj nie weźmiemy żadnego udziału w czynności, do której nas rząd wiedeński wzywa, dopóki nie będzie formalnie załatwiony prawnopolityczny spór korony czeskiej w monarchii habsburgskiej, dopóki nie będzie ułożony i ubezpieczony taki stosunek korony czeskiej do rzeszy rakuzkiej, iżbyśmy, łożąc ofiary dla zachowania Austrji, wiedzieli, że zarówno bronimy państwowej autonomii korony czeskiej.“

Oświadczenie szlachty czeskiej w *Vaterlandzie*, na które się powołują *Nar. Listy*, żąda najprzód, aby przedlitawskich członków do delegacyj wspólnych wybierały same sejmy, a nie Rada państwa; powtóre, aby rząd potrzebując jakiej pożyczki, udał się nie do Rady państwa, ale do sejmów, za poręczeniem dotyczących królestw i krajów. W sejmach będzie miało i stronnictwo federalno-konserwatywne sposobność dowieść swego ducha poświęcenia, gdyż stronnictwo to dzisiaj mniej jeszcze jak dawniej dla miłości całej Przedlitawii nie myśli obsyłać Rady państwa.“

Vaterland pochwala rozwiązanie sejmu czeskiego, gdyż spełniono tem pierwszy przedwstępny warunek wstąpienia opozycji prawno-politycznej na pole czynne. Ale na tem nie koniec, mianowicie co do Czech. „Tam pierwszą kwestją nie jest obesłanie Rady państwa, ale czy obesłać sejm szmerlingowski? Otóż można się wprawdzie spodziewać, że nowy sejm czeski zbierze się pod zastrzeżeniem, aby ztąd nie było prejudykatu, ale zbierze się tylko na to, aby w adresie do korony wypowiedzieć ciągłość prawną i obowiązkowość konstytucji czeskiej i może gotowość kraju do ofiar na wypadek wojny. O obesłaniu teraźniejszej, na konstytucji grudniowej polegającej, z w y c z a j n e j Rady „państwa,“ trudno aby była przytem mowa.

„Zebranie się Rady „państwa“ stało się w skutek rozwiązania sejmu czeskiego i nieomylnego zwycięztwa właściwej większości kraju nietylko wątpliwem, ale nadto formalnie niemożliwem: nie byłoby nawet kompletu do uchwał. Nie pozostanie zatem nic innego, jak zarzucić mrzonkę nietykalności konstytucji grudniowej. Trochę zmysłu politycznego i małego odstąpienia od pedantyzmu i fatalnej doktrynerji wystarczy dzisiaj do jak najpomyślniejszego załatwienia kwestji wewnętrznej. Przeciw Radzie „państwa“ stoją w szorstkiej sprzeczności prawa krajów i deklaracja, która przecież w skutek oficjalnego przystąpienia czeskiej szlachty historycznej stała się nietykalnym programem Czech, ale bynajmniej nie przeciw innemu zebraniu się posłów wszystkich sejmów dla ułatwienia wszechstronnego porozumienia. Po zupełnem fiasku moralnem stronnictwa wiernokonstytucyjnego pod względem patrjotyzmu austrjackiego, byłoby więcej niż błędem politycznym, gdyby dla mrzonek tego stronnictwa zrażano sobie jeszcze raz ogromną większość lojalnych Austrjaków.“

A więc czeska a r y s t o k r a c j a żąda zwołania n a d z w y c z a j n e j Rady państwa.

Jakie jest usposobienie Tyrolu, dość przytoczyć ustępy z odpowiedzi, jaką *Tiroler Stimmen* dały na wezwanie pism półurzędowych, aby w chwili niebepieczeństwa podano sobie rękę. Piszą one: „My tylko jedni mamy zapomnąć?! Mamy wszystkie siły nasze wytężyć — nie dla Austrji, ale dla Giskry, Figulego, Potockiego, Andrassego. Oni i ich zasady nie są Austrją; Austrja właśnie jeszcze mimo nich istnieje. Miljony Austrjaków, które się oświadczyły przeciw systemowi niemiecko-liberalnemu, jeszcze nie są przeto zdrajcami Austrji, gdyż niemieccy liberały, z swemi nietajonemi sympatjami dla Hohenzollernów nie zastąpią nam ani dynastji, ani ludów, od kilkuset lat pod berłem tej dynastji połączonych. Walczyć przeciw waszemów systemu, to znaczy się walczyć dla ocalenia Austrji. Wszak już w pewnej jasnej chwili obecny minister prezydent uznał go za zgubę Austrji. My Tyrolczycy oświadczamy z naszą znaną otwartością, że tylko dla takiej Austrji, która wszystkim ludom i krajom wyrządza sprawiedliwość, mamy sympatję, tylko takiej Austrji życzymy zwycięztwa i potęgi.“

Węgrów, którzy także wzywają Tyrol do umiarkowania w chwili tak krytycznej jak obecna, przypominają *Tiroler Stimmen*, jak Węgrzy postępowali w r. 1859 i 1866., że zachęcali Napoleona do wylądowania w Fiume dla wzniecenia powstania w Węgrzech, a w r. 1866. nie tylko ani na jotę nie odstąpili od swych żądań sejmowych, ale Klapka nawet zorganizował legję powstańczą i wkroczył z nią do Austrji.

D. 1. bm. odbyli Słoweńcy w Karyntji, gdzie Niemcy są w znacznej większości, pod Bleibergiem pierwszy swój mityng. Było około 8.000 ludu, prezydował Zarnik. Uchwalono jednogłośnie żądać zjednoczenia Słoweńców.

Według *Bohemii* rezerwiści będą na jesień powołani do ćwiczeń, mimo że niedawno rozkaz cofnięto. To samo będzie urządzony na nowo obóz pod Bruck. Jeneralny inspektor kawalerji, który właśnie według *Frmdbl.* objeżdża Galicję, rozpoczął swoją inspekcję w Przedlitawji jeszcze przed wybuchem wojny. Wiadomości o różnych ruchach wojskowych i koncentracjach są według półurzędowej *Corresp. Schweitzer* zmyślone.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń dnia 1 sierpnia

(*sk*) Pan Potocki niedaremnie nosi sławne polskie nazwisko. Tnie z nienacka Niemców krzyżową sztuką, aż im się mospanie psie pole pod Wrocławiem przypomina. Trza było widzieć z jakiem zadziwieniem, przestrachem, z osłupieniem jakiem czytali wczoraj wiernokonstytucyjni z pod giełdy niespodzianą nowinę o rozwiązaniu sejmu czeskiego. Długie i tak nosy najmniej o dwa cale się poprzedłużały, — a pofrasowane upadkiem papierów twarze pokrzywiły się, jakby im podano octu siedmiu złodziei z chrzanem.

Ale to też cios był, co się zowie z nienacka. Nikt ani nie przypuszczał czegoś podobnego. Prędzej by się spodziewano ogłoszenia, że Austrja mobilizuje wojsko — jak że sejm rozwiązany. Z jaką tajemnicą były drukowawe odnośne rozporządzenia rządowe, już z tego wnosić możecie że wam biuro korespondencyjne nie sygnalizowało ich, choć podało wiadomość o zniesieniu konkordatu.

Niemcy tu po prostu potracili głowy. Już już miała nadejść chwila, kiedy w rajchsracie demonstracyjnie zażądają jak najściślejszej neutralności, kiedy odmówią kredytu, rządowi dadzą przy pierwszej lepszej sposobności wotum niezaufania — bürgerministerjum przywrócą itd. — a tu muszą się przygotować na to, że pozostaną w miejszości, skoro Czesi nie zechcą być zaciekłymi i obeślą radę państwa. A na to ostatnie zanosi się według dotąd nadeszłych z Pragi wiadomości(?)

Krok ten rządu, który jest odpowiedzią na prusofilskie demonstracje Niemców, wydają się na pierwszy rzut oka hazardem. Tak też i Niemcy sądzą go. Jeżeli bowiem Czesi niezrozumieliby go, nie zechcieli pojąć, iż nastręczono im najsposobniejszą chwilę do unicestwienia nienawistnej większości niemieckiej w rajchsracie, — i trwaliby dalej w uporze — gabinet Potockiego runąłby i do steru przyszliby Niemcy lub reakcja(?) Ale właśnie dla tego, że wszystko to niepodlega żadnej wątpliwości, uważać potrzeba ten krok za dobrze wyrachowany. Mojem zdaniem rząd nigdy by go nie przedsięwziął gdyby nie miał pewnych danych — gdyby nie wiedział naprzód, że Czesi wyjątkowo ustąpią tą razą.

Zresztą niedaleka przyszłość wyświeci, czy rząd grał na ślepo — czy rachował zimno i rozważnie. Telegramy z Pragi za tem ostatniem przemawiają. Byłaby też serdeczna po-

Jenerał Dąbrowski i Szyler.

(Dokończenie.)

Jenerał lubił czytać, a w czasie kampanii włoskiej do najulubieńszej lektury jego należało dzieło Szylera: *Historja trzydziestoletniej wojny.* Zamiłowanie to miało nietylko powód swój w pełnym uroku i poetycznej żywości stylu autora, ale także w szczególnej sympatji, którą jenerał czuł dla wspaniałej i bohaterskiej postaci króla Gustawa Adolfa. Szwedzkiego tego króla wojownika, który tak piękne zajął stanowisko w historji, uwielbiał Dąbrowski całą duszą. Miał on bardzo kosztowny i bogaty zbiór rycin, ale ze wszystkich najdroższy mu był portret Gustawa Adolfa, miedzioryt bardzo cenny, bardzo stary i charakterystyczny.

Owóż jenerał tak się lubił wczytywać *Historję trzydziesto-letniej wojny* Szylera, że książkę tę miał zawsze przy sobie, a nawet na wszystkich wyprawach przez cały ciąg kampanii włoskiej nosił ją w kieszeni.

Ale im bardziej podobało mu się dzieło w całości, tem srożej się gniewał jenerał za błąd jeden który popełnił Szyler. Opisując bitwę pod Lützen, Szyler wspomina, że kurlandzcy kirysjerzy Gustawa Adolfa uderzywszy na jazdę lekką niemiecką, z ł o ż o n ą z P o l a k ó w, rozbili ją od razu i do bezładnej ucieczki zmusili.

Fałsz ten historyczny w dziele, które tak lubił jenerał, gniewał go mocno. Był wtedy w sztabie głównym legionów polskich lekarzem naczelnym Grill, Niemiec. Do tego Grila mówił nieraz jenerał:

— Szyler ślicznie opisał wojnę trzydziestoletnią, ale popełnił fałsz szkaradny... Ten człowiek pisze, że Szwedzi rozbili najpierw jazdę złożoną z Polaków. To nie prawda. W bitwie pod Lützen nie było Polaków, byli tylko Kroaci i inni Słowianie. Słuchaj Grill: Polacy n i g d y nie bili się za żołd, n i g d y nie byli najemnikami, biliśmy się i bijemy się tylko za ojczyznę i wolność!

Tę samą uwagę powtarzał jenerał przed innymi rodakami Szylera. I oto zdarzył się dziwny wypadek, który dał zupełną satysfakcję jenerałowi.

Przyszło do bitwy pod N o v i. Była to jedna z bitw najkrwawszych, w których brały udział legiony. Polacy bili się jak lwy, a jenerał Dąbrowski złożył nietylko nowy świetny dowód swych taktycznych zdolności, ale był zarazem wzorem osobistej, żołnierskiej waleczności. Trzeba bowiem wiedzieć, że jenerał posuwał swą odwagę i chęć boju po za wszelkie nawet granice ostrożności, do której upoważniało go stanowisko wodza, obowiązanego ochraniać swe życie przez wzgląd na losy bitwy i wojska. Gdy jednak działa zagrzmiały, gdy okrzyk bojowy rozległ się do koła, krew polska zagrała w żyłach jenerała, zapomniał o wszytkiem i rzucał się z szablą w dłoni w najgęstszy odmęt walki. W bitwie pod Trebbią np. dnia 1. Messidor VII. roku jenerał Dąbrowski był z tego powodu kilka razy w największem niebezpieczeństwie życia. W bitwie tej wpadł raz między kawalerję nieprzyjacielską, a to między dragonów austrjackich i kozaków. Otoczono go zewsząd, a jakiś kozak miał go już przebić lancą, wołając aby się poddał, lecz Dąbrowski przeciął drzewce spisy kozackiej i bronił się z nieustraszoną odwagą, aż mu oficerowie kawalerji: Biernacki i Potrykowski i adjutant Stuart przybyli w pomoc. Drugi raz znowu wpadł jenerał w zasadzkę strzelców nieprzyjacielskich i szablą usiłował sobie utorować drogę. Koń jego ranny odmówił mu posługi i dzielny wódz byłby padł ofiarą swej waleczności, gdyby nie grenadjerzy z siedmnastej brygady, z którymi nadbiegł w odsiecz kapitan Castel.

Owóż tak samo było w bitwie pod Novi. Przy ataku na baterję austrjacką jenerał rzucił się naprzód z szaloną odwagą. Dopadł jeden z najpierwszych do dział i znalazł się przed armatą, do której właśnie kanonier austrjacki lont przykładał. Dąbrowski odciął szablą kanonierowi lont od działa, lecz w tej chwili zaświstał mu około głowy grad kul austrjackich, wśród których cudem tylko prawdziwym ocalał.

Gdy bój ucichł, przypędził do jenerała doktor Grill, któremu mylnie doniesiono, że jenerał został rannym.

— Naprawdę, nie wiem, czyli ranny jestem lub nie, Grill! — rzekł jenerał — tyle kul przeleciało mi koło uszu, a mój biedny koń aż dwa strzały odebrał! Uczułem głuche uderzenie tu przy piersi, ale krwi ani bolu nie czuję...

Rzekłszy to jenerał rozpiął płaszcz, który był istotnie kulą przeszyty.

— Grill! — zawołał nagle — słuchaj Grill! Ten Szyler uratował mi życie!

I jenerał wydobył z kieszeni *Historję trzydziestoletniej wojny* Szylera.

Książka była na wskróś przedziurawiona kulą.. Gdyby nie ona, jenerał byłby został zabitym!...

Grill i inni członkowie sztabu zbliżyli się z zdziwieniem i ciekawością, a jenerał tymczasem przerzucając podziurawione kartki, zatrzymał się i zawołał:*)

— Brawo! Ależ to wybornie! Patrzcie! Kula wyrwała właśnie to miejsce, na którem stało, że Polacy bili się pod Lützen! Otóż, jak fałsz został odpartym!... — dodał z uśmiechem.

Spojrzeliśmy na wskazaną kartkę; istotnie kula wyrwała z nich to miejsce, gdzie się przedtem znajdowały mniej więcej te słowa: „*Die schwere schwedische Cavallerie durchbrach die Reihen der aus Polen zusammengesetzten leichten Reiterei Wallensteins, und jagte sie in die Flucht...*“ (Ciężka szwedzka kawalerja przełamała szyki lekkiej, z Polaków złożonej jazdy Wallensteina, i zmusiła ją do ucieczki...)

*) J. G. Seume opowiada przygodę tę, słyszaną z ust jenerała Dąbrowskiego, w swojem dziele *Spaziergang nach Syrakus*, wymieniając dzieło Szylera i pretensję, którą miał doń jenerał. Potwierdza zaś całe zdarzenie sam jenerał Dąbrowski w swym *Pamiętniku wojskowym legionów polskich we Włoszech.* „Jenerał Dąbrowski — są słowa tego Pamiętnika strona 113 — może się poszczycić szczególniejszem szczęściem w tej bitwie, gdyż w tej samej chwili, w której on odcinał pałaszem kanonierowi austrjackiemu lont od działa, kula karabinowa trafiwszy w niego, przeszła p r z e z k s i ą ż k ę, którą miał przy sobie i straciła tym sposobem siłę zranienia go niebezpiecznie.“

Doktor Spatz skończył opowiadanie, i spojrzał swym poczciwym, tabaczkowym wzrokiem po słuchających, jakby badał wrażenie, które ono sprawiło.

Wszyscy mocno byli zajęci tą anegdotą, a ktoś z słuchających zapytał:

— I widziałżeś, doktorze, sam tę książkę?

— Na własne oczy; tak jak was tu widzę — odparł Szpac, sięgając do fraka po tabakierkę — i to dwa razy nawet. Raz na pobojowisku pod Novi, drugi raz w Rzymie, kiedy byłem u jenerała z Seumem.

— Co to za jeden? — zapytał ktoś, nie zupełnie biegły w literaturze niemieckiej.

— Jan Gottfryd Seume, niezły chłopak i pisarz niemiecki nienajgorszy — tłumaczył dr. Spatz. — Był on w r. 1794 w Warszawie podczas wybuchu powstania jako oficer moskiewski i znał osobiście jenerała jeszcze z saskiej służby. Seume podróżował piechotą przez Włochy, właśnie kiedyśmy tam byli, a gdy był w Rzymie, spotkał mnie i byliśmy razem u jenerała Dąbrowskiego, który mu to całe zdarzenie opowiadał i książkę pokazywał...

— I czy książka ta nie przechowała się przypadkiem?

— Zapewne, ale gdzie o nią pytać? Wiem tylko, że jenerał darował ją jednemu z swych przyjaciół w Rzymie **).

Władysław Łoziński.

**) Książka ta miała się znajdować w Bibliotece Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie.

ciecha w rajschracie w razie spełnienia życzeń Potockiego. Narodowościowa opozycja w sojuszu z klerykami i przyjaciołmi rządu na przyszłej sesji dałaby wiernokonstytucyjnym giełdzistom i ferwaltungsratom tak po skórze, że aż drzazgi by leciały... Dusza w człeku skacze na samo przypomnienie tego widoku. Bo też jest i za co dać im nauczkę. Nigdy żadna większość konstytucyjnego państwa nie pastwiła się tak cynicznie i tak podle nad mniejszością, jak sztuczna większość austrjackiego rajchsratu Nigdy żadna partja nie kłamała z taką obłudą patryotyzmu w chwili, gdy w sercu całkiem co innego knuła, jak niemiecka partja rajchsratowiczów! I jeśli rząd i korona powątpiewały dotąd o tem, to obecna wojna objaśniła ją dokładnie co myśleć o zapewnieniach i wynurzeniach miłości ojczyzny, powtarzanych tylekrotnie przez madatarjuszów niemieckiego narodu.

Odtąd powinno być hasłem każdego rządu austrjackiego, co chce trwania monarchii: Precz, precz na zawsze z tą kliką darmozjadów, pasożytów i pijawek narodu co w chwili gdy zapewniają ustami, że pragną wolności, w głębi duszy knują kajdany — a twierdząc, że kochają Austrję, ciehaczem dłoń zaklętych jej wrogów cisną!

Publicystyka nie miała jeszcze czasu objawić obszernie swego zdania o tym kroku Wyszłe dziś rano małe dodatki nie objęły długich artykułów. Jutro dopiero spodziewać się należy wszechstronnej krytyki. A Potocki zawsze tak robi. Wszystkie swoje niespodziewane rozporządzenia ogłasza zwykle w niedzielę, by pozwolić Niemcom przez niedzielę i poniedziałek ochłonąć i skupić umysł swój do odpowiedzi.

Wszakże już z dzisiejszych dzienników widać, że zrozumiano doskonale doniosłość kroku rządowego, i pojęto dla czego został uczyniony. Nowa *Presse* krztusząc się, przyznaje słuszność powodom, wymienionym w piśmie Potockiego — i sądzę że zrobiła mu tem wielką niespodziankę. Wprawdzie motywowanie Potockiego jest tak wyborne, że trudno mu coś zarzucić, atoli ze strony Nowej *Pressy* spodziewano się w kołach rządowych ogromnego krzyku

Nie omylę się, jeśli powiem, że prusofilskie dziennikarstwo nie wie co z tym fantem robić. Czuje ono jaką klęskę mu tem zadano, jak wielce narażono na szwank sprawę wielkoniemiecką — a otwarcie przeciw niemu nie może wystąpić, bo nie ma się za co chwycić. Dotąd tylko *Tagblatt* i *Vorstadt Ztg.* uderzyły na alarm i grożą strejkiem Niemców — rewolucją...

Nie zlęknijcie się bardzo; będzie to w najgorszym razie tylko rewolucja niemieckiego kroju. Po zamknięciu giełdy zbierze się kupa Niemców u Bischofa, druga u Drehera i t. p. Pierwszy lepszy *Bezirksmayer* palnie mówkę o jedności niemieckiej. O sklepienia piwiarni obije się kilka razy okrzyk: *Hoch Deutschland!* — a podczas tego wszystkiego pęknie kilkanaście beczek piwa... ot i po wszystkiem. Wieczorem tylko chodząc po pokoju w pantoflach i bez kalesonów (*vue la grande chaleur d' été*) będą bürgerzy opowiadać ziewającym połowicom, *wie's ernst da Drüben in der Bierhalle zug'gangen is...*

Zniesienie konkordatu, ta ulubiona mrzonka „liberałów", straciła rozumie się na wartości w obec tak gorżkiej pigułki, jak rozwiązanie sejmu czeskiego. Mimochodem tylko, zaledwie kilkoma słowy, wzmiankują o tem dzienniki. A co by to wychwalań było gdyby go zniósł był Giskra lub Hasner.

Podam kilka szczegółów do historji tego zniesienia. Na głównej naradzie ministrów, odbytej w tym celu, której przewodniczył cesarz, a obecni byli i ministrowie węgierscy, wniósł Stremayer zniesienie konkordatu z powodu, że jedna z stron kontraktujących przestała istnieć. Papież bowiem który zawierał kontrakt, nie jest już dziś tym samym co dawniej. Z prostego śmiertelnika stał się nieomylnym — a zatem i wszelkie zobowiązania, które względem niego istniały dawniej, nie mogą dziś być ważnemi. Co się tyczy wznowienia *placetum regium*, to minister oświadczył się przeciw takowemu. Byłoby to bowiem ścieśnieniem wolności druku — rodzajem cenzury, która jest przecież zniesiona w państwie. Eötvös żądał zaprowadzenia *placetum*, jako potrzebnego dla Węgier, gdzie konkordat nie obowiązywał nigdy. Atoli wniosek Stremayera tak dobrze miał być umotywowany, tak jasno wyłożony, że cesarz natychmiast przychylił się doń i stanęło na tem, aby znieść konkordat a *placetum regium* nie wznawiać. W razie gdyby biskupi ogłosili coś sprzecznego cokolwiek z ustawami, będą pociągnięci do odpowiedzialności, jak inni śmiertelnicy. Zarazem polecono Stremayerowi wygotowanie odpowiednich wniosków rządowych dla rady. Dawniejsze przywileje państwa w sprawach kościelnych mają być wznowione ale odpowiednio do ustaw istniejących — w skutek czego twierdzenie *Tagblattu* jakoby owem wznowieniem zamierzano stworzyć drugie wydanie konkordatu, staje się absurdem.

Mówią że zniesienie konkordatu jest bardzo na rękę biskupom soborowej mniejszości, i że mu w duszy przyklaskują.

Nowiny z pola bitwy, które przyniosły niektóre wczorajsze dzienniki, zaalarmowały prawie cały Wiedeń, lecz okazały się mylnemi. Depesze z Paryża i Zurych, na które spuścić się można, zapewniają, iż do walnej akcji przyjdzie najprędzej w środę dopiero albo we czwartek.* Tutejszy poseł belgijski złożył Beustowi w imieniu swego dworu dziękczynne uznanie za to, że Beust przeszłego roku radził Belgii trzymać się Francji a nie Prus. Wobec odkryć *Timesa* może się wydać dziwacznem takie złożenie uznania — niemniej przeto jest prawdziwem. Świadczy ono zatem że Bismarkowi nie wiele pomogły jego dyplomatyczne intrygi. Nawet Belgia, którą w pierwszej linii ostrzega odkryciami, nie ufa mu. Widać ma rząd francuski jaśniejsze dowody o przewrotności północnych Niemiec kanclerza, kiedy nie dał odpaść od siebie ani Anglii, ani Belgii. —

Paryż dnia 28. lipca.

Zawsze niespokojny o los Belgii (zwłaszcza miasta Antwerpii), rząd angielski wynalazł wreszcie sposób do podniesienia tej kwestji w chwili właśnie, kiedy Francja zmuszoną jest — z powodu wojny z Prusami — uwzględniać wszelkie drażliwości mocarstw neutralnych. Ogłoszony ni ztąd ni z owąd przez dziennik *Times* jakiś niby projekt ugody pomiędzy Prusami a Francją, na podstawie rozmaitych anneksyj, jest tą alarmową petardą, która zażądanie objaśnień i pewnych wyłuszczeń od rządu francuzkiego ma uprawnić. Dzisiejszy *Journal officiel* dał *Timesowi* właściwe — co do znaczenia tego dokumentu — objaśnienie, z którego się okazuje, że to właśnie najdroższy klient tegoż dziennika, hr. Bismark, zrobił w swoim czasie podobną propozycję rządowi francuzkiemu. i że Napoleon takową odrzucił. Bismark występuje z konspiracyjną propozycją, i sam ją potem denuncjuje światu: bo zkądże by *Times* mógł ją wydostać?... Jestto zatem ostrzeżenie dla europejskiej dyplomacji i dla panów dyplomatów, którzy dotąd byli przekonani, że a j e n c i p r o w o k a c y j n i e g z y s t u j ą w y ł ą c z n i e w t a j n y c h p o l i c j a c h. Ale rząd angielski notą *Journal officiel* zadowolić się nie zechce, i zapewne wystąpi z żądaniem moralnej od rządu francuzkiego gwarancji w interesie integralnej całości Belgii. Otrzyma też ją niewątpliwie; bo i Szwajcarja, kiedy chcąc pokazać teraz swoje *quos ego*, zażądała zgody Francji na zajęcie wojskiem swojem kantonu Sabaudzkiego (do czego ją upoważniają dawne z rządem turyńskim traktaty), książę Grammont natychmiast jej upoważnienia tego udzielił.

W Paryżu, poza sferą rządową, nie więcej jak we Lwowie, rozumieją tę przesadnie pokojową postawę rządu austro-węgierskiego wobec toczącej się wojny nad Renem, na którą to postawę z narzekaniem wskazuje *Gaz. Nar.* — Anglia, Włochy, Moskwa, Holandja, Belgia, Dania i Szwajcarja pozostają neutralnemi, a mimo to wystawiają potężne stosunkowo armie, dla obrony — jak powiadają — swojej neutralności. — Austrja zaś zbroi się dopiero na s t o p ę p o k o j o w ą i to w chwili, kiedy Moskwa zbiera podobno dwakroć stotysięczny obóz. Może to jest i bardzo mądre — trudno przesądzić — ale mi to przypomina p e w n o ś ć s i e b i e i t a j e m n i c z o ś ć jenerała Benedeka pod Königsgrätzem. Dajże Boże, aby rezultat był nieco dla Austrji pomyślniejszym!...

Dekret cesarski, podany już w dzienniku urzędowym, powierza cesarzowej Eugenii rejencję na czas jego nieobecności. Znać że blizką jest chwila wyjazdu jego do armii i rozpoczęcia wojny na serjo. — Od paru dni mamy czas pochmurny, dżysty; warto z niego skorzystać, tem bardziej, że flota francuzka musi już być na Baltyku, korpus zaś wojska przeznaczony do wylądowania gdzieś na pruskich wybrzeżach gotów jest do wyruszenia, lub może nawet już wypłynął. Niedaleką więc jest chwila stanowcza, której Francuzi wyczekują z prawdziwem upragnieniem, a która zdaje się, że musi rozstrzygnąć losy środkowej i wschodniej Europy, a także i n a s z e. Nie uwierzę bowiem w to nigdy, aby wrazie pruskiej porażki, którą wszyscy tu uważamy za niechybną, Moskwa zdołała dotrzymać neutralności. Widać ze wszystkiego, a zwłaszcza z ogromnych zapasów żywności. które rząd francuzki gromadzi w Metz, Thionville i w Strassburgu, i których teraz jeszcze dla wojsk nie wydaje, że się armia francuzka w daleką przygotowuje podróż przez ogłodzone przez Prusaków prowincje nadreńskie. Zresztą sama już ogromna zwłoka w rozpoczęciu kroków wojennych, i to poruszenie wszystkich sił moralnych i materjalnych Francji ku w i e l k i e j r o z p r a w i e, zdają się wskazywać niechybnie, że pomimo starań, intryg i nalegań Anglii, Moskwy i Stanów Zjednoczonych, rząd francuzki na byle czem nie poprzestanie i skończyć nie myśli, i że ponosząc bimiljonowe koszta na tę wojnę będzie się starał uczynić ją rozstrzygającą, stanowczą... Wojny zaś rozstrzygającej i zabezpieczającej choćby na czas dłuższy pokój w Europie, bez rozwiązania kwestji polskiej i wschodniej, nie masz.

Fortyfikacje Paryża i otaczających go obronnych portów niezwłocznie mają być wznowione, wydoskonalone. Gdyby cesarz Napoleon miał na celu — jak mu to niektórzy przypisują — jedynie zdobycie granic Renu, powyższa ostrożność byłaby niezrozumiałą, powiem prawie dziecinną. Lecz ponieważ naród francuzki nie tai się z tem, że celem jego zwycięztwa jest Berlin albo nawet Królewiec. to nawzajem Prusacy powiadają, że gdy Francuzi pójdą do Berlina, oni tymczasem uderzą na Metz i zdobędą potem Paryż. Właśnie więc już w tej nadzwyczajnej ostrożności rządu francuzkiego leży rękojmia rozległych jego zamiarów, które w ostatecznym swoim rezultacie kwestji polskiej pominąć w żaden sposób nie mogą.

Z zagranicy

Dyplomatyczne petardy Bismarka narariły tylko na szwank Prusy. W którąkolwiek zwrócił się on stronę, tam odniósł klęskę dotkliwą. Włochy, przestrzegane przez niego o grożącem niebezpieczeństwie ze strony Francji zwróciły się do takowej z zupełnem zaufaniem. Rozżalony za to Bismark. rozrzucając złoto, postanowił wywołać tam wewnętrzne zaburzenia, aby tym sposobem przysporzyć rządowi kłopotów Przestrzegał dalej Szwajcarją o zamysłach Napoleona przyłączenia kantonów szwajcarskich do Francji, a w odpowiedzi na swe podszepty odebrał wiadomość, iż zalecono granice od strony Niemiec ztrzedz armii szwajcarskiej, z obawy najścia Prusaków. organ zaś rządu szwajcarskiego *Bund* oświadcza, że o projekcie tym wiedziano oddawna w Bernie. Przeświadczono się jednak, iż projekt ten powstał nie w myśle Napoleona, ale był inicjowany przez Bismarka.

Reprezentanci rządu angielskiego z równą niewiarą przyjęli bismarkowskie odkrycia, przychylając się więcej ku Francji, jak na stronę Prus. Belgowie niemniej, których odkrycia pruskiego dyplomaty najwięcej mogłyby zaniepokoić, niechęci swej dla Prusaków nie tają. Austrję starał się on zarówno usposobić nieprzyjaźnie dla Francji, ale zamiar ten był najtrudniejszy do wykonania. Beust zna bowiem zbyt dobrze Bismarka, aby mu mógł był zaufać.

Co jednak najdotkliwiej ubodnąć go musi, to ta okoliczność, iż sprzymierzeniec wierny Prus, Moskwa, pozwala niektórym dziennikom przyjaźnie wyrażać się o Francji.

Zawody powyższe rozbudzić musiały bolesne wrażenia, a przeto hr. Bismarck już przed klęską orężną, która jak jest nadzieja, nastąpi po niepowodzeniach dyplomatycznych. uskarza się i złorzeczy niewdzięczności ludzkiej. Pisma zaś pruskie wzburzenia jego wypowiadając, zjadliwość swą dziś zwracają przedewszystkiem do Anglii, która nie chce wzbronić Francji zakupu niektórych potrzeb do prowadzenia walki. i straszą ją przymierzem moskiewsko-pruskiem, które pod wpływem takich okoliczności dojrzeć musi. Huk dział jednak, jaki wczoraj nad granicą Francji zwiastował pierwsze zwycięztwo armii napoleońskiej, zapewnie przetnie dyplomatyczne procesa, akcja wojenna przyspieszy decyzję wyczekujących dotychczas mocarstw, wojna zaś przybierając rozmiary obszerniejsze, ułatwi nową organizację społeczeństwa, wspartą na potrzebach ludów i sprawiedliwości.

Kronika wojenna.

Według *Corr. Nord. Est* w Belgii, Danii i Turcji wzmaga się co raz więcej przyjazne usposobienie dla Francji. W Grecji zaś, i Serbii gdzie wpływy Moskwy mają swe znaczenie, Prusacy posiadają licznych przyjaciół, co Austrją do baczności przywołuje.

Na posiedzeniu angielskiej izby niższej z dnia 1. sierpnia deputowany Lord Russel wnosi bill natychmiastowego uzbrojenia milicji, żąda w pośród grzmotu oklasków pomnożenia wojska o 20,000 ludzi.

Na interpelację odpowiada Gladstone, że rząd może tylko bezpośrednie dla stron walczących liwerunki węgla zakazać.

D'Israeli żąda zbrojnej neutralności ażeby ewentualnie można wraz z Rossją podjąć pośrednictwo pokojowe.

Gladston odpiera to. wyrażenia „zbrojna neutralność," nazywa niestosownem, powołuje się zbijając oskarżenia D'Israelego na przedsięwzięte już środki dla pomnożenia siły wojskowej.

Po dłuższej dyskusji w której żądano częścią stanowczej postawy Belgii, częścią mówiono przeciw przymusowemu przeprowadzeniu układów, zamknięto dyskusją bez rezultatu, gdyż pozytywnego wniosku nie postawiono.

N. fr. Presse podaje wiadomość telegraficzną z Florencji pod d. 1. sierpnia: „Spodziewają się zmiany ministerjalnej. Wielkie zamięszanie panuje w sferach rządowych; wielu doradza rządowi zamach stanu, inni pragną, żeby to spełnił następca tronu, na korzyść którego król odstąpiłby korony."

Według depeszy z Kopenhagi do *Correspond. du Nord-Est* oczekują tam przybycia następcy tronu moskiewskiego.

Do obozu francuzkiego licznie przybywają dezerterzy z armii pruskiej. Do Strasbourga jak utrzymują dzienniki francuzkie przeciętnie na dzień zgłasza się ich około 50.

Piszą do *Independance belge*: Od 14 dni odbywają się przy armii fracuskiej dwa razy dziennie ćwiczenia z kartaczownicami, aby się artylerzyści do nich przyzwyczaili. Przy jednem z tych ćwiczeń raniono pewnego człowieka na 10 tysięcy stóp odległości. Kartaczownice strzelają 420 razy na minutę; jedna kartaczownica może w minucie rozbić cały batation, a co najmniej, z pewnością go zdemoralzuje.

W Meudon w pobliżu mostu d'Auteuil, w wielkim zakładzie p. Gevelot pod przewodnictwem wynalazcy p. Pertuisot, wyrabia ją się obecnie kule pękające w kalibrze szaspotowym. Pękają przy uderzeniu o jakiekolwiek choćby nawet miękkie ciało; użyte być mogą do wszelkiej broni, nawet do rewolwerów.

Public donosi, że rząd francuski zawarł umowę z pewnem towarzystwem angielskiem w celu szybkiego przeprowadzenia telegrafu od Calais do któregoś z portów Jutlandji.

Journal Officiel oznajmia postanowienie rządu, w skutek którego wszyscy tak przyjeżdżający, jak wyjeżdżający z Francji, jakiejkolwiek są narodowości muszą być opatrzeni paszportami. To postanowienie nie odnosi się do pruskich poddanych i mieszkańców ziem sprzymierzonych z Prusami, którzy dla jeżdżenia po Francji muszą mieć specjalne pozwolenie rządu.

Wiktor H u g o w odezwie nastrzępionej świetnemi frazesami przemawia do kobiet wyspy Guersey, wzywając je do zebrania jak największej ilości szarpij. Połowę zebranej ilości ma przesłać rannym Francuzom, drugą połowę Prusakom.

Dwór obozowy Napoleona. W armii francuzkiej dla ułatwienia ruchów, postanowiono w bieżącej kampanii zredukowasię do najmniejszej ilości taborów. Sam cesarz daje z siebie wzór ograniczenia się do najniezbędniejszych potrzeb. Według *Univers* urządził on z spartańską prawdziwie surowością swoje gospodarstwo obozowe: „Aby dobrze walczyć, powiedział cesarz, trzeba iść na wojnę jako prosty podporucznik." Służbę ego stanowi jedyny prywatny pokojowiec. Ordynansy oficerów ordynansowych i adjutantów usługiwać będą do stołu. Spis potraw obejmować będzie tylko co najniezbędniejsze. Wszelki zbytek kuchni wykluczony będzie odtąd nieodwołalnie. Do przewiezienia pakunków cesarskich użyte będą tylko dwie powózki. Cesarz nie chce nawet brać z sobą namiotu. Na uwagę jednego z jenerałów, który to uważał za przesadę, odrzekł cesarz uśmiechając się: Po co namiotów, kiedy w krajach, do których wchodzimy, napotkamy domy, a w końcu nie braknie krowiej stajni (*plancher des vaches*) i płaszcza do przykrycia." Prostota, jak wiadomo, nie była dotąd w zwyczaju u domu cesarskiego.

C e s a r z e w i c z f r a n c u z k i przywdział po raz pierwszy w dniu 25 lipca mundur oficerski i pokazał się w takowym żołnierzom 2go pułku woltyżerów.

Wiadomości pruskie. Przy sztabie jeneralnym pruskim utworzone zostanie biuro dla podawania najważniejszych wiadomości z placu boju. Skomunikuje się ono z ajencją telegraficzną Wolffa, dla zawiadamiania publiczności o faktach, najbardziej interesujących.

K s i ą ż e B a d e ń s k i zawiadomiony o pierwszym ataku Francuzów, siedzibę swą z Karlsruhe przeniósł do Drezna, za jego przykładem pójdą zaraz zapewne i inni sprzymierzeńcy Prusaków.

— Wóz z prochem i ładunkami, idący przez Grudziądz z Gdańska do Chełmna, o mało się w samem mieście nie spalił. Woźnica właśnie na rynku się zatrzymał przed właścicielem hotelu Hoinicke, aby się o drogę dalszą spytać, gdy w tym hotelista dostrzegł, iż z jednej osi dymi się. Sprowadzono natychmiast wodę, zalano mocno rozgrzaną oś, i zapobieżono tem wielkiemu nieszczęściu.

— Do Królewca sprowadzono kilku uwięzionych Hanowerczyków.

Król pruski na wyjeździe do armii wydał następną proklamację:

Do mego ludu!

„Udając się dzisiaj do armji, aby z nią walczyć za cześć Niemiec i za utrzymanie tego wszystkiego, co dla nas jest najwyższem dobrem, widziałem się spowodowanym wobec ogólnego zapału mego ludu udzielić amnestją dla zbrodni i przestępstw politycznych. Poleciłem ministerstwu stanu przedłożenie mi odpowiedniego aktu. Lud mój wie równie dobrze jak ja, że złamanie przymierza i nieprzyjaźń nie wyszły z naszej strony, ale wyzwani zdecydowaliśmy się, równie jak nasi ojcowie z pełnem zaufaniem w Bogu stoczyć walkę o ocalenie ojczyzny".

Mobilizacja armii moskiewskiej. Petersburgski korespondent dziennika *Süddeutsche Presse*, o mobilizacji armii moskiewskiej pisze: „Wprawdzie niema jeszcze mowy nawet o powołaniu rezerwy, ale nawet i bez niej może Rosja w każdym dniu postawić wyborną 300tysięczną armię. Jej czynna armia złożona z 3 dywizyj gwardji, 4 dywizyj grenadjerów i 4 dywizyj linii piechoty po 13,000 żołnierzy, dalej z dwóch dywizyj gwardji i 7 dywizyj linii konnicy po 6000 żołnierzy, obok 100.000 kozaków i 1200 dział — razem 300.000 żołnierzy (bez wojska w garnizonach itd) może w kilku tygodniach granicę przekroczyć."

O zbrojeniu się Moskwy piszą z Wołynia do *Dz. Lw.*:

„Przed dwoma dniami zawrócono z drogi wyszłe do Międzyborza wojska, to jest cztery dywizje, dwie z Wołynia, a dwie z Ukrainy, i takowym dano rozkaz rozciągnięcia linii blizko granicy Galicji przez powiaty: Staro-Konstantynowski, Krzemieniecki, Dubieński, Łucki i Włodzimierski. Prócz tych, cztery pułki kozaków zająć mają samą pograniczną linię, wspólnie z pograniczną strażą.

„Kijowski jenerał gubernator przejeżdżał na Wołyń dla obejrzenia granicy, którą miał zwidzić od Radziwiłłowa w kierunku ku granicy Kongresówki, zaś z Włodzimierza w przeciwną stroną miał dotrzeć aż do Kamieńca Podolskiego. Wczoraj (niedziela) późnym wieczorem stanął w Radziwiłłowie, gdzie na spotkanie jego zgromadzono mnóstwo włościan z przyległej okolicy. O północy przyleciał kurjer z grubym pakietem depesz, po odczytaniu których jenerał gubernator zmienił plan podróży, i dziś spiesznie do Kijowa odjechał. Przed wyjazdem wysłał 68 depesz telegraficznych tajemnym pisanych kluczem w różne strony.

Journal officiel ogłasza drugi o k ó l n i k ks G r a m m o n t a, ministra spraw zagranicznych, do reprezentantów Francji za granicą:

Paryż 24 lipca 1870 r.

Panie!

Gabinet berliński ogłosił rozmaite dokumenta, tyczące się rokowań w Ems, a między niemi depeszę bar. W e r t h e r a, która zdaje sprawę o rozmowie, jaką mieliśmy obaj podczas jego ostatniego pobytu w Paryżu. Dokumenta te nie przedstawiają postawy przyjętej przy tej sposobności przez rząd cesarski w prawdziwem świetle, a osobliwie raport pana Werthera przypisuje mi słowa, które w wielu miejscach sprostować mam sobie za obowiązek.

„Poseł pruski w rozmowie naszej rozszerzał się głównie, jak ja sam, nad tą uwagą, że król dając pozwolenie na kandydaturę księcia Hohenzollerna, nigdy nie miał zamiaru uchybienia cesarzowi, i nigdy nie mógł domniemywać się, żeby kombinacja ta mogła sprawić Francji przykrość. Nadmieniłem memu interlokutorowi, że gdyby tak było, wyraźne tego rodzaju zapewnienie mogłoby na prawdę ułatwić porozumienie, ku któremu zmierzamy. Nie mogę również zgodzić się na uwagi, które mi p. Werther kładzie w usta z powodu oświadczenia mego z d. 6 lipca. Nie przyznawałem bynajmniej, aby względy parlamentarne były mnie skłoniły do takiego oświadczenia, któreby we Francji mogło zapewnić sobie zaufanie Izby i opinii publicznej, jeśliby przystawało na ugodę, coby nie mieściła w sobie istotnej rękojmi na przyszłość. Następnie muszę o tyle sprzeciwić się przedstawieniu p. Werthera, iż nie odłączałem bynajmniej cesarza od Francji. Nic w moich słowach nie mogło posła pruskiego upoważniać do przypuszczenia, żeby między monarchą a narodem nie panowała ścisła wspólność wrażeń.

„Po zastrzeżeniach tych przystępuję do głównego zarzutu, jaki gabinet berliński przeciw nam podnosi. Powiadają, że umyślnie wytoczyliśmy dyskusję przed króla pruskiego, zamiast ją prowadzić z jego rządem Wszakże kiedy nasz pełnomocnik stanął w d. 4. lipca stosownie do moich poleceń przed p. T h i e l e, aby się z nim rozmówić co do doniesień, które nas doszły z Hiszpanji, jakiż był język p. sekretarza stanu? Według własnych jego wyrażeń „sprawa ta jest całkiem nieznaną rządowi pruskiemu i wcale dla niego nie istnieje." Cóż innego mieliśmy do zrobienia wobec zachowania się gabinetu, który przybierał rolę, jakby go to zajście wcale nie obchodziło i uważał je tylko za interes, dotyczący rodziny królewsko-pruskiej, jeśli nie udać się do samego króla? Musieliśmy więc wbrew chęci naszej wezwać naszego posła, aby się porozumiał z monarchą, zamiast układać się z jego ministrem.

„Przebywałem dość długo na dworach europejskich, abym nie wiedział, jak niekorzystnym jest taki sposób rokowania, a wszystkie gabinety dadzą wiarę słowom moim, gdy zapewnię, że drogę tę dla tego tylko obraliśmy, iż nam wszystkie inne były zamknięte. Załujemy, że hr. Bismark, skoro tylko ważność sporu poznał, nie udał się do Ems, aby podjąć napowrót naturalną rolę swoją pośrednika między królem a naszym posłem; ale czyż to my odpowiedzialni jesteśmy za odosobienie, w jakiem JKMość widocznie umyślnie pozostał, a które kanclerz poczytał prawdopodobnie za dogodne dla planów swoich? A jeżeli, jak to podnosi gabinet berliński, wypowiedzenie wojny, które mu wręczył nasz pełnomocnik, było pierwszem pisemnem i urzędowem oświadczeniem naszem, któż winę tego ponosi? Czyż pisuje się noty do monarchów? Czyż poseł nasz mógł pozwolić sobie na takie odstąpienie od zwyczajów, kiedy się układał z królem, i czy brak wszelkiego aktu wymienionego między oby stronami przed wypowiedzeniem wojny, nie był następstwem nałożonego na nas przymusu prowadzenia dalej rozpraw w Ems, zamiast w Berlinie, gdzie je naprzód wytoczyliśmy?

„Zanim skończę to sprostowania, zastanowię się jeszcze nad ostatnią wzmianką gabinetu berlińskiego. Według telegramu berlińskiego ogłoszonego w dziennikach z d. 23. lipca, pp. Bismark i Thile zaprzeczyli jednemu ustępowi mojego okólnika z d. 21. bm. i oświadczyli, iż „od dnia w którym dowiedzieli się o propozycji zrobionej księciu Hohenzollern, kwestja kandydatury księcia na tron hiszpański niebyła nigdy przedmiotem jakiejkolwiek urzędowej albo prywatnej rozmowy między nimi a p. Renedettim." W formie tej twierdzenie to jest dwuznaczne: zdaje się ono odnosić się wyłącznie do stosunków naszego posła z ministerstwem pruskiem od przyjęcia kandydatury przez księcia Leopolda. W tym duchu nie zostawałaby w sprzeczności z tem, cośmy sami powiedzieli; jeśliby jednak chciano ją rozciągnąć do dawniejszych stosunków, nie zgadzałaby się z prawdą, a dowiodę tego najlepiej, przytaczając tu depeszę, którą poseł nasz, hr. Benedetti pisał pod d. 31. marca 1869 do ówczesnego ministra spraw zagranicznych marg. Lavalette. Brzmi ona jak następuje:

Berlin 31. marca 1869. Panie Margrabio, J. W. Pan wezwałeś mię wczoraj telegrafem, abym się zapewnił, czy kandydatura księcia Hohenzollerna na tron hiszpański brana jest na serjo. Miałem dziś rano sposobność widzenia się z p. Thile i sądziłem, że wypada mi zapytać się go, czy mam przywiązywać jakie znaczenie do pogłosek obiegających w tym względzie. Nie zataiłem mu wcale, że przykładam do tego wagę, aby mieć dokładną wiadomość, nadmieniłem mu bowiem, że podobny wypadek obchodzi zbyt bezpośrednio rząd cesarski, aby nie było obowiązkiem moim uwiadomić go o niebezpieczeństwie, skoroby tylko istniały powody, dozwalające przypuszczać wiarę w urzeczywistnienie jej Powiedziałem także memu interlokutorowi, że mam z miar zdać J. W. Panu sprawę o tej naszej rozmowie. P. Thile dał mi najwyraźniejsze zapewnienie, że ani na chwilę nie miał wiadomości o jakiejkolwiek oznacze, mogącej takie przypuszczenie usprawiedliwiać i że poseł hiszpański w Wiedniu podczas swojego niedawnego pobytu w Berlinie nie natrącił nawet o tem. Mówiąc podobnie, p. podsekretarz stanu uznał za stosowne, lubo nie w moich spostrzeżeniach nie mogło go wyzywać do takiego objawu, dać mi słowo honoru. Twierdził on, że p. Ramcs ograniczył się na daniu objaśnień hr. Bismarkowi, który może korzystał z przejazdu tego dyplomaty, aby się dowiedzieć o położeniu w Hiszpanii, w jaki sposób przygotowuje się wybór przyszłego monarchy. Jest to w ogólności wszystko, co mi p. Thile powiedział, przyczem powracał parę razy do swojego pierwszego oświadczenia, iż nie ma mowy o kandydaturze księcia Hohenzollerna, i mowy o niej być nie może. Proszę przyjąć itd. (podpis.) *Benedetti*."

Po tem przytoczeniu poczytuję za zbyteczne wszelkie dalsze rozwodzenie się nad punktem, który możemy uważać za stanowczo udowodniony.

Proszę przyjąć itd. *Grammont.*

Wiadomość puszczona przed kilkoma dniami. że Badeńczycy aresztowali oficera szwajcarskiego, stwierdza się. Jest to półkownik związkowy Wydler z Aarau. Utrzymują, że Szwajcarzy aresztowali zato w Bazylei dwóch pruskich oficerów, których chcą wymienić za swego oficera.

Takie wzajemne zachowywanie się sąsiadów wobec siebie neutralnych, nie dowodzi zbyt przychylnego z obu stron dla siebie usposobienia.

Rząd szwedzki powołał do Sztokholmu ministra wojny i ministra marynarki.

Z **Rzymu** piszą pod datą 31. lipca. Poseł francuzki margr. Banneville miał urzędownie zawiadomić papieża o odwołaniu wojsk francuzkich. Rzym oddany będzie pod opiekę króla włoskiego. Strzelcy francuzcy odpływając z Civitavecchia zrobili demonstrację przeciw papieżowi. Nuncjusz papiezki w Paryżu margr. Chigi powołany tu został telegrafem. Osoby otaczające papieża

alegają na niego, ażeby wyjechał do Malty. Ojciec św. postanowił jednak poddać się losowi i pozostać w Rzymie.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Wczoraj nareszcie telegram doniósł o pierwszem poważniejszem spotkaniu się stron nieprzyjacielskich nad Renem. Francuzi oczywiście dali po skó rze Prusakom z kretesem! Wiadomość ta przyjętą została u nas z takim zapałem, jak gdyby głosiła jakieś zwycięztwo nad Wisłą!

Przypominamy, iż d. 7. bm. odbędzie się w sali ratuszowej publiczne losowanie przedmiotów sztuki, zakupionych przez nasze Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych.

W ogrodzie Jezuickim onegdaj licznie zgromadzona publiczność uniesioną została mimowolnie do bardzo niewinnej, jakkolwiek charakterystycznej demonstracji. Muzyka wojskowa odegrała nowe jakieś *potpourri*, oddające ową wielką symfonię walki, której akordy składają imitowane pohuki dział i trzask drobnej broni, szczęk stali i używane nawoływania trąby bojowej. Z chaosu tego dzikich wyrazów śmierci, wywiązał się nagle imponujący nasz hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ Wiwaty i oklaski publiczności nie miały końca.

W teatrze jutro komedja W. Sardou: *Starzy Kawalerowie.*

Donosiliśmy, iż we wtorek odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru młody i zdolny adwokat tutejszy, dr. Eligiusz Białoskórski. Domyślają się powszechnie, że przyczyną tego samobójstwa była melancholia, spowodowana ułomnością fizyczną nieboszczyka, był on bowiem garbaty. Tego dnia jeszcze najspokojniej rozmawiał ze znajomymi przy obiedzie i uczynił wzmiankę, że wybiera się do wód w Szczawnicy, w mieszkaniu jego zaś znaleziono prośbę o paszport do wyjazdu za granicę. Zastrzelił się w łóżku leżąc, a kula przeszła serce.

Upał panuje w tych dniach okropny. W skutek tego niektóre rodzaje drzew, a szczególnie kasztany, tracą zupełnie zieloność i zaścielają drogi uwiędłem liściem.

— **Spis zmarłych we Lwowie** do 2. sierpnia. Katarzyna Jabłońska, zarobnica, lat 60, na suchoty. Józef Bauer, krawiec, lat 43, na grużlicę. Marja Czyżek, dziecię, 11 miesięcy, na suchoty. Markus Knopf, chirurg, lat 78. na porażenie płuc.

— **Wybierający się w podróż do Francji** zaopatrzyć się winni w pasport, gdyż rząd francuzki wydał właśnie rozporządzenie, iż tylko za pasportem odtąd wolno przyjeżdżać i odjeżdżać z Francji podróżnym wszelkich narodowości, wyjąwszy Prusaków.

— **Dr. Seweryn Robiński w Berlinie** na posiedzeniu tamtejszego Towarzystwa polskich przemysłowców miał mowę, która według tekstu ogłoszonego w urzędowej *Nordd. Allg. Ztg* była aż nadto i gorsząco prusko lojalną. *Dzien. Pozn.* więc, na rozliczne jak powiada żądania, zapytuje mowcę, czy tekst jego mowy podanej w wymienionym dzienniku jest autentyczny?

— **Figaro**, dziennik paryzki, podaje następujący artykuł p. t. *Wojna*: „Biją bębny, w trąby grają, to wojna, to wojna!

Już młotek nie dzwoni tkliwej melodii pracy, głuche kowadło usnęło przy jego boku, ruchomo koło spoczywa pod nieruchomym pasem. Pracownia wypróżniona, bataljony się zgęszczają. Sztandar francuski przystaje dłoniom chropowatym, przykuty do nich, jakoby w kleszczach.

Do broni! do broni! Od północy do południa, od wschodu do zachodu spieszą bataliony ścieśnione, dłoń w dłoni, jedno serce dla wszystkich — zawodzą spiew bojowy:

Do broni! a raźno na tych synów tornistry, którzy szukają na firmamencie bagnetów Francji!

Ach! Francjo, Francjo! ziemio sprawiedliwości, ziemio gościnności, szlachetny narodzie, ty będziesz zawsze pierwszy między pierwszymi, ty się zowiesz legjonem.

Egoiści powiadają: „Co nam do tego!“ Żałujmy egoistów.

Działa głucho tętnią na bruku wielkiego miasta... Miejsce dla armat, i na dół kapelusze! bo one zrobią wyłom dla cywilizacji... dla ludzkości!...

I co godnem jest podziwu, prawdziwie wzniosłem, głęboko wzruszającem w tym szczerym entuzjazmie, w tej świętej ochocie, w tej gorączce serc wszystkich; co jest, co było zawsze, i co będzie chlubą wiekuistą naszej ojczyzny, to ta powszechna harmonja uczuć, to zjednoczenie się wszystkich stronnictw, to wyrzeczenie się dobrowolne wszystkich nadziei, wszystkich żalów.

Oni się oddalają, synowie Galji! spiewy ucichają, tajemna łza spływa po ich twarzach bronzowych... tem lepiej! Prusacy nie płaczą, a oni płaczą... dla tego poeta na to odpowiedział:

Nos patriam fugimus et dulcia linquimus arva!

A potem ocierają łzy, bo głos tajemny mówi im, że znów zobaczą swoją ojczyznę, swoją ziemię ubóstwianą, *alma mater*! Ona was śledzi oczyma, ona was podsłuchuje, ucho do ziemi, aby zasłyszeć w dali ryk dział i hymn waszego zwycięztwa

I Prusacy mogli powiedzieć o was, że się cofniecie! Francja cofająca się!... to słońce zatrzymane w obiegu.. Gdzież jest, gdzie on, ten nowy Jozue, który słońcu Francji cofnąć się rozkaże?... Może Moltke?

Ten Bóg, którego jak my — wzywacie, to Bóg sprawiedliwy, Bóg, który powiedział: „Ten, co wojuje mieczem, od miecza zginie!“ I litośna jego prawica pobłogosławiła naszych żołnierzy!

Żegnajcie nam dzieci ukochane Francji! Żegnajcie o cerze żółtawej jak bronz florencki zuawi! Żegnajcie strzelcy piesi! Nie mam dla was życzenia, straszliwe dzieci ataku. Jesteście zbyt żwawi, aby lecieć do zwycięztwa, jeżeli ono nie bieży do was. Żegnajcie działa nasze spiżowe, błyszczące pancerze! Żegnajcie mężne dzieci Francji!

. . . .

Boże mój, daj tym dzieciom naszym zwycięztwo! I gdy swoboda nie może wzróść jak tylko w bruździe krwią zroszonej, niech ta krew zostanie przelaną, i niech te dzieci pracy wrócą zwycięzcami, aby w ich ręku chropowatem młotek zadzwonił jeszcze świętą melopeę pracy, aby milczące kowadło ze snu się przecknęło, i aby chór wesoły rozległ się znów w pracowni!

W imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen. *Wolonter.*

— **Upały,** jak u nas panują, też obecnie w całej środkowej Europie i dokuczają bardzo wojskom wojującym nad Renem. *Dzien. Pozn.* donosi, że z 49. pruskiego pułku piechoty, który w sile 2 batalionów w zeszły czwartek i piątek z Gniezna maszerował do Poznania, padło trupem w drodze kilku żołnierzy już to ze zbytniego upału, już z napicia się wody; 20 żołnierzy zaś musiano odwieść do poznańskiego lazaretu garnizonowego, który obecnie około 470 chorych mieści. Prusy powinne więc na serjo ze względu na tak wysoki stan swoich maroderów wydać zakaz wywozu mięty i rumianku, zwłaszcza, że według niektórych wiadomości sam ks. Fryderyk Karol uczuł się już chorym.

Donosi też *Dzien. Pozn.*, iż w nocy z d. 29. na 30. z m. znaleziono w Poznaniu na ulicy Wodnej żołnierza przebitego, zbroczonego krwią. Odniesiono go do lazaretu jeszcze żyjącego. Nie wykryto jeszcze kto mu zadał ranę.

— **Toruń,** 29. lipca. Dzisiejsza *Gazeta Toruńska* pisze: Warto zanotować, iż *Dziennik Polski* wychodzący we Lwowie, w numerze z 25. lipca b. r., donosząc o szkołach elementarnych w Toruniu, objaśniając czytelników swych gdzie leży Toruń, dodaje: „miasto na pruskim Szlązku.“ Możemy zapewnić szanowną redakcję Dziennika Polskiego, że od czasów krzyżackich miasto Toruń, wedle *Volum. legum*, pierwsze między trzema pruskiemi miastami wielkiemi“ jeszcze się nie przeniosło do Szlązka, ani też granice Szlązka dotąd się nie rozszerzyły.

— **W wiedeńskim zakładzie „Rudolfinum,“** w którym uczniowie wyższej szkoły technicznej bez różnicy narodowości i wyznania otrzymują bezpłatne pomieszczenie i ułatwienie w nauce, jest obecnie opróżnionych 60 miejsc dla ubogich uczniów. Ubiegający się o dostanie się do tego zakładu, jeśli nie są słuchaczami wiedeńskiej politechniki, przedłożyć mają swe ostatnie świadectwa z wyższej szkoły realnej lub wyższego gimnazjum, a względnie świadectwo dojrzałości. Podania przesłać należy najdalej do 25. września b. r. wprost do administracji tegoż zakładu

— **W Lublinie** p. Mokrski, nabywszy dom zwany starem seminarjum, znalazł tam rękopis słownika w siedmiu językach, z podpisem Kionowicza.

— **Kraków** 2. sierpnia. *Czas* dzisiejszy donosi: Dzisiejszej nocy młody człowiek p. J. E. wychodząc z piwiarni Tylka, usłyszał z po za parkanu klasztoru Felicjanek na Smoleńsku krzyk kobiety. Sprowadził więc kilku przyjaciół, wlazł na parkan i stamtąd rzucił kamieniem do okna jakiegoś domku obok budynku klasztornego, skąd krzyk go dochodził. W takiej pozycji zastał go patrol i chciał go aresztować, lecz p. E. zawezwał policjanta na świadka, że jakaś kobieta krzyczy. Na głośne żądanie p. E., aby mu policjant dał karabin, bo chce strzelić w okno, zgasło światło w domku i krzyki ustały. Policjant przekonawszy się o tem, nie dał wprawdzie panu E. karabina, ani też nie aresztował go jako napastnika wybijającego okna w cudzem mieszkaniu, lecz wraz z nim przybył do dyrekcji policji i obaj poczynili zeznania, że w klasztorze Felicjanek słyszeli kobietę wołającą: „puście mnie do mojej matki.“

Dziś udał się na miejsce urzędnik policyjny dla wywiedzenia się o powodach nocnego krzyku. Okazało się, że klasztor uproszony był o przyjęcie nato do domku w obrębie jego murów stojącego, pewnej obywatelki z Królestwa Polskiego, która cierpi od czasu do czasu na umyśle i mieszka tam od trzech tygodni pod opieką lekarza dr. Szewczyka. W tych dniach, gdy gorąco się wzmogło, chora silniejszym ulega napadom i niekiedy krzyczy. Pielęgnują ją dwie zakonnice.

Lubo klasztor nie jest szpitalem obłąkanych, wszelako może dać tak dobrze miejsce schronienia dla osób nie umieszczonych w domach zdrowia, jak i mieszkanie prywatne, a częstokroć o wiele dogodniejsze. Mimo tego, przez pamięć na Barbarę Ubrykównę nie wypadało Felicjankom przyjmować pod swoją opiekę osoby chorej umysłowo; bo oto pierwszy lepszy przechodzień opuszczający nocną porą piwiarnię, czuje się być powołanym do uderzenia kamieniem w cudze okna

— **W Złoczowie** odbędzie się d. 4 b. m. we czwartek koncert p. I. F. Guniewicza na fisharmonice.

— **Tarnopol,** 31. lipca. Dnia wczorajszego o $^1/_2$ do 3. po południu wybuchł pożar na przedmieściu Zbarazkiem w realności wdowy po profesorze Witkowieckim, przyczem zgorzała drewutnia wraz z stajniami, a w płomieniach zginęła jedna krowa będąca w zamknięciu. Pożar wybuchł z wnętrza drewutni; z czyjej przyczyny? niewiadomo.

Przy pożarze tym zasłużyli na uznanie swą energiczną pomocą nadporucznik od huzarów Londrome i sierżant 15 pułku piechoty Tomaszek, którzy pomimo płomieni nagiemi rękami zrywali belki i gorejący dach

I tu nieład władz miejskich wyszedł na jaw; przybyło wprawdzie dwie sikawek na miejsce pożaru, lecz bez wody a zanim zdołano przywieść parę beczek z wodą, ogień ogarnął połowę zabudowania.

Przy tej, tak dobrej straży ogniowej, przy najsłabszym powiewie wiatru, całe przedmieście Zbarazkie pójść mogło w perzynę.

Zapytujemy się, czyli nie mogłoby miasto nasze ustanowić straż ogniową składającą się z 20 ludzi przynajmniej!? Przy pierwszym większym pożarze, przy tak energicznej pomocy jak dotychczasowych organów tutejszych, wszystko pójdzie w niwec!

Z powodu korespondencji z Niżankowic, umieszczonej w nr. 143 *Gaz. Nar.* w której zarzucono tamtejszej zwierzchności gminnej, mianowicie panu burmistrzowi Finikowi liche gospodarstwo majątkiem gminnym proszeni jesteśmy o umieszczenie następującej wiadomości o tym przedmiocie:

Kasa gminna Niżankowic, od kwoty 300 złr. wal. wiedeń. początkująca, w przeciągu kilku dziesiątków lat wzrosła do kwoty wystarczającej na kupno folwarku Wyhadowa, w cenie 32000 złr. Ta sama kasa gminna wypłaciła na zbududowanie szkoły kwotę 1500 złr. wypłaciła za wymurowanie trzech studni w mieście kwotę 1225 złr kupiła sikawkę i dwa wozy z beczkami na wodę, zapłaciła za zbudowanie spalonych budynków plebańskich r. gr. parochii kwotę 700 złr. wypłaca rocznie na utrzymanie szkoły o dwóch nauczycielach kwotę 500 złr. wypłaca za najem lokalu na kancelarję urzędu gminnego, utrzymanie urzędników gminnych, straży nocnej i policjanta roczną kwotę 600 złr. na zaspokojenie danin monarchicznych wypłaca rocznie kwotę 729 złr. 99 cnt. daje wsparcie w drodze pożyczki przez ogień poszkodowanym miejscowym obywatelom, nareszcie przed 9 laty wypłaciła tutejszemu komendarjuszowi ks. Kuszczykiewiczowi na reperację kościoła kwotę 689 złr. 92 cnt.

Z tego wyrachowania wypływałoby, że teraźniejszy p. burmistrz miasta Niżankowic jest bardzo dobrym gospodarzem co do majątku gminnego, gdy nasz korespondent twierdził przeciwnie. Oprócz tego podniósł nasz korespondent wiele innych zarzutów przeciwko p. Finikowi, lecz widać, że większość gminy musi być zadowoloną z niego jeżeli zawsze wybiera go na burmistrza.

Przy tej sposobności przypomniemy jednak p. Finikowi, że bardzo się myli, jeżeli sądzi, że ową korespondencję w nr. 143cim pisał ks. Kuszczykiewicz.

— **W porcie i twierdzy Lissa** na morzu Adrjatyckiem dało się czuć dnia 30. zm. o godzinie 3 min. 49. po południu silne trzęsienie ziemi, a w nocy z 30 na 31. drugie takież trzęsienie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Komitet Tow. gosp. gal. otrzymał na rzecz Szkoły dublańskiej następujące dary pieniężne:

Od oddziału Żurawieńskiego 100 złr., samborskiego 129 złr, pp. Tadeusz Wasilewski 55 zlr, Henryk Jank 50 złr, Seweryn Jankowski 35 złr., od Teodora Teodorowicza 20 złr., Wiktora Dąbrowskiego 20 złr. Razem 409 złr.

Nadto ofiarował ks. Leon Sapieha 300 jako dodatek do stypendjum dla ukończonego ucznia dublańskiego Marjana Czajkowskiego, wysłanego przez komitet do Halli, a 100 złr. na uprawę łąk w Dublanach.

Okazaną temi ofiarami gorliwość w popieraniu celów naukowych pomienionej szkoły, podaje komitet z wyrazem najżywszego uznania do powszechnej wiadomości.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.

Lwów dnia 26. lipca 1870.

Prezes: Seweryn Smarzewski. Sekretarz: J. Grelinger Greliński

Ogłoszenie konkursu. Z dniem pierwszym września br. otwartą zostanie w Polanie majętności p. Hudetza praktyczna szkoła uprawy i wyprawy lnu na sposób belgijski pod kierunkiem instruktora Tow. p. Watteyne:

Tym celem ogłasza komitet Tow. gospod. galicyjskiego konkurs niniejszy stanowiąc następujące warunki:

1) Nauka w tej szkole trwać ma rok cały, a liczba uczniów nie może przenosić 20.

2) Wiek wymagany, 16 lat skończonych.

3) Przyjęty na naukę uczeń obowiązany będzie do wszelkich robót ręcznych, jakie mu wskazane będą przez instruktora, bez wszelkiego wynagrodzenia, a to w celu przyswojenia sobie całej praktyki odnośnej.

4) Utrzymanie roczne jednego ucznia wynosić będzie 200 złr., którą to opłatę uiszczać należy w ratach kwartalnych z góry do kasy komitetu. Z kwoty powyższej przypada 180 złr. na wikt, a 20 złr., na inne potrzeby:

5) Pomieszkanie opał i światło otrzyma uczeń bezpłatnie; zaopatrzyć się jednak winien w potrzebną odzież, bieliznę i pościel, jakoteż w fartuch skórzany i kitlę.

Nareszcie:

6) Podania o przyjęcie z dołączeniem:

a) metryki,

b) świadectwa moralności,

c) świadectwa zdrowia — tudzież wykazu dotychczasowego zatrudnienia, przedłożyć należy komitetowi Tow. gosp. gal. najdalej do 20. sierpnia br. franco.

Wewnętrzny porządek ustanowi osobny regulamin.

Z Rady komitetu c. k. Tow. gosp. gal.

Lwów dnia 30. lipca 1870.

Prezes: Smarzewski. Sekretarz: J. Grelinger-Greliński.

Lista wygranych losów z wystawy w Ułaszkowcach:

Nr. losu 34. baran Negretti dar p. Wolańskiego, 36. zarękawek z niebieskich lisów dar S. Armatysa, 61. sieczkarnia Eliasiewicza, 70. szlafrok popielaty, 78. walec do grudy dar S. Pienczykowskiego, 161. stoliczek na cygara, 2?5. szlafrok, 363 maszyna do wykopywania kartofel, 355. para kandelabrów, 33?. Album grające, 448. konik roczny dar J. Cywińskiego, 513. kałamarz, 527. rękawiczki łosiowe dar Dworskiego, 528. paczka pierników dar Lewickiego, 514. Necessaire damski, 587. kasetka damska, 6?5. grabie do siana, 556. 2 sztuk nierogacizny, 7?3 buhajek podolski dar ks. Adama Sapiehy, 745. Sanie litewskie, 844. klacz 3 letnia gniada, 869 paczka pierników.

Wiedeń dnia 1. sierpnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 980, węgierskich 931, niemieckich 167, razem 2 28; płacono 33 złr. do 36. Później szło gorzej i płacono o 2 złr. mniej za cetnar, niesprzedanych zostało blisko 150 sztuk; widać, że rzeźnicy mają zapasy, gdyż zeszłego tygodnia było 3300 wołów.

J. Krzysztofowicz.
Caffé Stierböck, Leopoldstadt.

Kasa oszczędności w Tarnowie. Stan wkładek z końcem 1869 r. wynosił 399.314 zł. 8 ct. w roku 1870 od d. 1. stycznia do końca czerwca 1870 wpłynęło wkładek 176.825 złr. 59 cnt. Razem 575.139 złr. 63 cnt. od d. 1. stycznia do końca czerwca 1870 wypłacono 14 .110 złr. 34 ct. Ogólny stan wkładek z d. 1. lipca wynosi 426.030 złr. 34 cnt.

— **Dyrekcja jeneralna kolei lwowsko-czerniowieckiej** uprasza nas o umieszczenie następującego oświadczenia: Dwa dzienniki wiedeńskie postanowiły sobie prześladować kolej lwowsko-czerniowieckojaską przez bezustanne powtarzanie tendencyjnych kłamstw i najhaniebniejszych potwarzy.

Jakkolwiek ignorowaliśmy dotychczas napaście tego rodzaju a i nadal to samo czynić będziemy, poczytujemy sobie przecież za obowiązek wyświecić publiczności powody, któremi się te dzienniki przy napaściach na nas wymierzonych kierują. — Otóż tego roku odparliśmy stanowczo i bezwzględnie praktykowane dotychczas przez redaktorów tych pism wymuszanie okupu pieniężnego.

Upraszamy wszystkie czcigodne dzienniki Austrji, aby zechciały rozpowszechnić niniejsze oświadczenie.

Wiedeń, 31. lipca 1870.

Dyrekcja jeneralna
towarzystwa kolei żelaznej lwowsko-czerniowiecko-jaskiej.

Ostatnie wiadomości.

Najstarszy syn króla hanowerskiego wyjechał *incognito* z Gmunden (pod Wiedniem), niewiadomo dokąd, w Berlinie zaś głoszą, iż król hanowerski z synem zostali zaproszeni przez Napoleona do złączenia się z jego świtą.

W wczorajszem wieczornem wydaniu *Gazety* zamieściliśmy dwa telegramy z dwóch różnych źródeł pochodzące. Pruski urzędowy telegram nie podaje ostatecznej wiadomości o wyniku bitwy; francuzki donosi o zwycięztwie. Należy zestawić dwa telegramy, by całość utworzyć.

Wypada z nich, że dnia 2. bm, to jest w przeszły wtorek, zaszła pierwsza bitwa. Francuzi rozpoczęli zaczepne kroki. Celem ich ataku było zdobycie Saarbrück. Plac boju, jak widać z niemieckiej wiadomości, rozciągał się prawie na milę; lewe skrzydło francuzkie opierało się o Gersweiler, prawe o St. Alnaud *v.* Darleu, centrum na przeciw Saarbrück. Była to więc bitwa znaczna. Niemcy nie wytrzymali piekielnego ognia, Francuzi jak błyskawica rzucili się na Saarbrück i w jednej chwili przeszedłszy takowy, zdobyli dominujące, obrosłe lasem wzgórza na prawym brzegu Saary. Attak świetny, z elegancją, że tak powiemy, wykonany; świadczy on o wielkiej harmonii ruchów francuzkich, z matematyczną ścisłością wykonanych. O ilości strat z stron obu, jakoteż o ilości wojsk naprzeciw siebie stojących, telegramy nie podają. Trzeba czekać na gazety z Paryża.

Podnieść tu wypada wielką politykę, z jaką telegram berliński był zredagowany. Zamiast donieść o rezultacie bitwy, telegram ten, krytykując z przekąsem nieoszczędzanie nabojów ze strony francuzkiej, chwali się natomiast, że komunikacja między Saarlouis, Merzig i Saarbourgiem t. j. idąc w dół Saary ku Trewirowi, nie została przerwaną.

Piękny to dla Prusaków tryumf... Prusacy przyparci w Saarbrück, tem samem są zmuszeni opuścić dolną Saarę bez wystrzału, inaczej bowiem te części ich wojsk, które by tam się utrzymać chciały, byłyby przez Francuzów odcięte i przyparte do granicy luksemburskiej. Cesarz więc wcale nie potrzebował się starać i rzec ywiście się nie starał o przerwanie linii między Saarlouis i Saarbourgiem. Nawet telegram berliński nic o tem nie wspomina. Czytelnicy sobie zapewne przypomną, żeśmy kilka już razy wykazywali niestosowność, a zatem niemożebność, prowadzenia operacji w kierunku Trewiru. Francuzkie wojska, obłożywszy Saarlouis, pójdą na Kaiserslautern ku Moguncji, zostawiając tylko pewien oddział do strzeżenia lewego swego skrzydła od strony Trewiru.

Wiadomości z pola bitwy pruskie coraz bardziej stają się podobnemi do wiadomości moskiewskich. Jest to znak pocieszający dla nas.

Bitwa pod Saarbrücken, jak to każdy czuje, nie jest stanowczą. Jest ona tylko prologiem — ale prologiem detonującym dla Niemców.

Z Paryża d. 1. donoszą, że francuska wyprawa bałtycka ma się składać z dwóch korpusów: Palikao i Trochu.

Listy i posyłki pocztowe między Wiedniem i Paryżem będą szły koleją lombardzką i lugduńską, 60 godzin.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Frederikshafen d. 2. sierpnia. Właśnie teraz (godzina $4^1/_2$ po południu) przepływa tędy flota francuska, ośm okrętów, i kieruje się ku Lässöe.

(Frederikshafen, cytadela nadmorska w Kopenhadze. Lässöe, wysepka w Kategacie, na południowym wschodzie od Kopenhagi położona. Jestto już inny oddział floty francuskiej. Pierwszy przepłynął dnia 31. lipca i składa się z 7 pancerników i 2 okrętów śrubowych.)

Berlin d. 3. sierpnia, 3 godzina po południu. Król polecił, ażeby z jego prywatnej szkatuły subskrybowano pół miliona talarów na pożyczkę Związku północnego. Królowa i inni członkowie królewskiej rodziny wzięli również udział w subskrypcji; na dzisiejszej giełdzie w ogóle pożyczka znalazła bardzo żywy udział.

Z Metz 2. sierpnia na Amsterdam nadszedł telegram, iż Francuzi obsadzili Saarbrücken.

Zdaje się, iż więcej szło o francuską teatralną sztuczkę dla Paryża, niż o wojskową akcję.

(Es scheint mehr um französischen Theatercoup für Paris, als um militärische Action gehandelt haben.)

Cesarz i cesarzewicz byli obecni przy operacji.

Prusacy nie uważali z góry Saarbrücken jako ważny wojskowy punkt, gdyż tam stało tylko kilka kompanij wojska. (Woffa Berl. Biuro kor.)

(Komiczna chęć zatuszowania podobnym sposobem poniesionej klęski. Gdyby w Saarbrücken stało tylko kilka kompanij, toby się te były cofnęły na widok znacznych sił nieprzyjacielskich, i nie obsadzały i nie broniły panujących nad Saarbrücken wzgórz. Zresztą zajęciem Saarbrücken Francuzi zdobyli linię Saary i przeprawy przez nię, więc był to punkt ważny.

Pruski dowódzca dał jedynie do wiadomości publicznej początek potyczki pod Saarbrücken. O wyniku jej zamilczał. Widać klęskę Prusacy ponieśli znaczą, skoro Wollfa biuro zamiast podać przebieg walki, podaje niby z Amsterdamu telegram o zajęciu Saarbrücken przez Francuzów, i niby nie biuro samo, lecz ktoś trzeci z Amsterdamu, czy z Metz przyczepia uwagi ni w pięć ni w dziewięć, aby sparaliżować francuzkie biuletyny zwycięzkie nad bohaterami z pod Sadowy.

Theatercoup było istotnie o tyle, że Francuzi szli do bitwy z Prusakami jakby na zabawę. P. r.)

Przyjechali do Lwowa d. 3. sierpnia.

Hotel Zorza: Ignacy Cywiński z Płotycza, Aleksander Krusenstern z Niemirowa, Adam Pajgert z Sidorowa, Aleksander Bachman z Królestwa.

Hotel Europejski: Stanisław Krzyżanowski z Moskwy, Józef Mioszkowski z Terpilówki.

Hotel Angielski: Mieczysław hr. Dzieduszycki z Korniowa, Jan br. Würth z Wiednia, Ferdynand Biedermann z Łonia, Jan Czaykowski z Sarnik, Józef Janowski z Chocimia, Dr. Wilhelm Rasch z Kołomyi, Franciszek Sieber z Wiednia.

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 3. sierpnia 1870,
godzina 2 min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 77.50. Akcje kredytowe węg. 64.— Anglo-austrjac 18 .25. Kolej Nadcis. 201.— . Akcje Karola Ludwika 206.50. Kolej siedmiogrodzka 150.—. Kolej połudn. 178.25. Kolej Alf. 150.—. Kolej państwowa 329.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 175.—. Kolej węg.-północno-wschodnia 139.—. Kolej północna 188.50 Kolej Rudolfa 144.—. Kolej węg.-wschodnia 74.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 64.50. Losy 1864 r. 100.—. Usposobienie stałe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 3. sierpnia.

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
I. Akcje za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	204 25	205 25
„ Lwow.-Czern. Jassy	175 00	176 00
Banku hip. gal. z wpł. 50%	00 00	104 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	72 00
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kr. d. gal. 5% w. a.	00 00	79 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	00 00	70 00
Banku hipot. gal. 6%	00 00	82 00
Gal. zakł. kred. włość.	00 00	90 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	00 00	65 50
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 05
Dukat cesarski	6 0	6 12
Napoleondor	10 60	10 72
Pół imperjał rosyjski	10 6?	10 80
Rubel rosyjski srebrny	1 98	2 06
Rubel rosyjski papierowy	1 52	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 93	1 96
Srebro	128 50	130 0?
Wiedeń d. 1. sierpnia.		
Papiery państ. austr.		
5% renta austr. w. a.	51 80	52 00
„ „ „ srebrem	59 40	60 10
Pożyczka ost. z r. 1839.	199 50	201 00

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Pożyczka lot r. z r. 1854	76 00	76 00
„ „ „ 1860	85 00	85 50
„ „ „ 1864	97 00	97 50
„ podatk. z r. 1864	97 00	98 00
Listy zastawne d. men.	113 00	115 00
Oblig. indemniz. galic.	63 75	64 50
„ „ bukow.	00 00	00 00
Akcje bankowe.		
Anglo austrjackie	173 00	174 00
Centralny bank	44 00	46 00
Kredytowy zakład	213 75	214 2
Franko Austrjackie	74 50	75 00
Galic. dla handlu i przem.	0? 00	51 05
Generalbank	54 00	55 00
Hipoteczny bank galicyjski	00 00	00 00
Krajowy bank galicyjski	71 00	73 00
Narodowy bank austrjacki	650 00	52 00
Vereinsbank	75 0	76 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr	48 7	49 2?
Borysl. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Ges. ll.	20 50	21 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	145 75	146 25
Karola Ludwika	202 50	203 00
Północna Ferdynanda	1865 00	1875 00
Franciszka Józefa	165 00	166 00

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Lwowsko-Czerniow. Jassy	174 00	174 5?
Rudolfa	42 00	4? 00
Siedmiogrodzka	147 50	148 00
Staatsbahn	328 00	330 00
Południowa	174 75	177 25
Tramway wied.	134 00	134 5?
Węgierska północno wschod.	137 00	138 00
„ północna	100 00	100 00
„ wschodnia	77 00	78 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	79 50	80 50
Bank włościańsk. galicyjski	00 00	00 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	00 00	00 00
„ „ „ „ 5%	00 00	00 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	90 75	91 25
Bank nar. austr. 5% w. a.	86 50	87 50
Bodencredit w srebrze 5%	104 00	105 00
Bodencredit w. a. 5%.	82 00	83 00
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	81 00	81 50
Ferdynanda północna	99 00	99 50
Karola Ludwika dawn.	00 00	00 00
„ „ z r. 1867	96 00	96 00
Lwow. Czern.-Jas. z r. 1867	93 00	93 00
„ „ „ z III. em.	79 50	80 50
Rudolfa	81 75	82 2?

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Siedmiogrodzkiej	82 00	83 00
Południowej kolei	106 00	107 00
Państwowej kolei	00 00	00 00
(10% podat. prct. srebr.)		
Czeska zachodnia	88 00	89 00
Elżbiety nowa	95 00	95 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	91 00	92 00
Ferdynanda półn. m. k.	00 00	00 00
„ w. a.	00 00	00 00
Papiery loteryjne.		
Losy Zakładu kredytowego	140 50	142 00
„ Rudolfa	13 00	15 00
„ Stanisławowskie	00 00	00 00
„ Keglevich	13 00	15 00
„ hr. Palffy	25 00	30 30
„ ks. Salm	34 00	37 00
„ hr. St. Genois	25 00	30 00
„ ks. Windischgratz	17 00	19 00
„ hr. Waldstein	17 00	19 00
„ ks. Klary	32 00	36 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	00 00	00 00
Paryż 100 frank.	51 75	51 75
Londyn 10 funt. szter.	129 75	130 25
Frankf. 100 zł. ol. w p. N.	113 75	114 75

Uczniowie

ze szkół normalnych, gimnazjalnych, lub realnych znajdą u mieszczenie na wikt i stancję z usługą w domu nauczyciela za mierne wynagrodzenie.

Bliższą wiadomość powziąć można w kamienicy obok kościoła Panny Marji pod nr. 533³/₄ na I. piętrze. 2549 1—1

W pasiekach Zubrzeckich ³/₄ mili od Lwowa,

jest przy gościńcu murowanym **posiadłość** składająca się z 30 morg: ornego gruntu i łąk, z prawem paszenia bydła na pastwisku gminnem, jako też z budynkami nowemi i dobrze urządzonemi, z inwentarzem i krestencją z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. J. Żelichowskiego pod l. 202³/₄ lub u właściciela w miejscu. 2577 1—2

Pełnomocnika lub rządcy,

zupełnie wykształconego w swym zawodzie, który większemi zarządzał gospodarstwemi w Prusach a ukończył studja w Akademii proszkowskiej na Szlązku, wskaże biuro *Dr. Witza w Samborze za listami frankowanemi.* 4-4

Radcy nadwornego Steinbachera

naturalny zakład leczenia w Brunenthal (München.)

Od 20 lat sprawdzone leczenie cierpień chronicznych, środkami naturalnemi. Dokładnych objaśnień zasięgnąć można z pism Steinbachera, znajdujących się u Schlossera w Augsburgu na składzie lub z prospektów, które się bezpłatnie udzielają. 2525 II 1—2

Wyszedł z druku i jest do nabycia

KALENDARZ na rok 1871

wydany staraniem Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficjalistów prywatnych; zawiera prócz zwykłych rubryk świątecznych astronomicznych obszerny dział gospodarski: w tem tani i łatwy sposób **zakładania wzorowych gnojarń z rycinami**, rady pszczolarzy, leczenie bydła, sposób poszukiwania źródeł i. t. p.; dział informacyjny zawiera postanowienia pocztowe, taryfy stemplowe telegraficzne, dokładny wykaz jarmarków; **najważniejszy dział stanowi kronika Stowarzyszeń** z poszczególnieniem celów, ilości członków, stanu majątku, roku założenia itp. ciekawych wiadomości

Kronika Towarzystwa wz. pom. Oficjalistów pryw. zawiera cały rozwój tej instytucji od r. 1846, wykaz statystyczny, wykaz rozdanych wdowom zapomóg, i członkom stan śmiertelności obrót majątkowy i wykaz imienny wszystkich członków i tychże wkładek po koniec roku 1869

Cena kalendarza pomimo obszerności wynosi w handlu 40 cnt. przy zamówieniach w większej ilości za zaliczką pocztową zapewnia się znaczny rabat. Zamówienia przyjmuje biuro Wydziału centr. Towarzystwa w. p. Oficjalistów prywatnych nr. 169 miasto. 2543 3—3

2332 48—100



Sikawki ogniowe ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane **cenniki** bezpłatnie.

Wm. KNAUST w Wiednia, Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber dem Augarten.

Do nasienia żyto odrodzone hr. Waltersdorf.

Sprowadzone zeszłej jesieni ze składu nasion Eifler et Comp. w Wiedniu, których 100fl. kosztowały 15 złr. jako bardzo plenne, ważne i wczesne polecić mogę z własnego doświadczenia i kilka korcy jeszcze do odstąpienia mam. Sprzedaję 100 f. po 8 złr, za worek osobno 60 cnt. Chcący takowe nabyć raczy się spiesznie zgłosić listownie.

M. Skrzyński w Chłopicach poczta Jarosław.

Do nasienia żyto Szampańskie.

Jako nadzwyczaj plenne (roku zeszłego miałem 20 ziarna) udające się zawsze, i na średnim nawet gruncie, łatwiejsze do przezimowania jak nasze, gdyż z jesieni mocno już jest rozkrzewione polecam z 3 letniego doświadczenia własnego i szczególnie na nie zwracam uwagę p. gospodarzy 2526 2—2

Sprzedaję je w większej nawet ilości do nasienia korzec po 6 zł. 40 ct. za worek 60 ct. z odstawą do kolei.

M. Skrzyński w Chłopicach, poczta Jarosław.

ASTMY. *Duszność, chrypka, katary zadawnione* i wszelkie cierpienia kanałów odpechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek antiastmastycznych p. *dr. Levasseur*, 19, rue de la Monnaie w Paryżu. 2296 5-?

Dostać można we **Lwowie** w aptece p **Piotra Mikolascha**, w **Krakowie** w aptece p. J. Trauczynskiego, w **Brodach** u p. M. Kullaka

Prawdziwe

ZIÓŁKA DAWIDA

według pierwotnej recepty z najpożyteczniejszych ziół złożone, *przeciw chronicznemu katarowi krtani i płuc, przeciw kaszlu, chrypce, bolu gardła i piersi, szczególnie przeciw gruźlicy płuc i suchotom, ogólnemu osłabieniu najskuteczniej używane.*

Niesfałszowanych ziółek tych sprowadzić można z **W. Krausner'a apteki „pod Jednorożcem" w Pradze Stare miasto nr. 551—I.** 2334 4—13

Wizykatorje zwane ALBESPEYRES,

Przyjęte w szpitalach paryzkich cywilnych i wojskowych z *rozkazu Rady zdrowia publicznego*, jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorje te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. *papier Albespeyres* od lat 50ciu zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem *Albespeyres.* W Paryżu na przedmieściu St. Denis, Nr. 78 i w głównych aptekach za granicą. gdzie dostanie **Kapsułek Raquin z Balsamem Kopahu**; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha; w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. 2301 16—20

Handel Towarów mieszanych

JANA GORSKIEGO

we Lwowie przy placu Marjackim w Domu Hudetza nr. 19. m. poleca:

Skóry wszelkiego gatunku

Pasy skórzanne do maszyn i młocarn, krajowe i zagraniczne wszelkiego rodzaju

Sukna bernadyńskie, *Sieraczki, kołdry sławuckie i inne, chustki, kapy, koce, derki i sukna na posadzki.*

Po cenach stałych i umiarkowanych Wszelkie zamówienia w kraju i zagranicy uskutecznia jak najrychlej. 2558 2—3

ZAKŁAD i PRODUKCJA NASION

J. Bulsiewicza w Bochni

zaleca nasienie 2408 13—15

Rzepy pastewnej

ścierniaki (Stoppelrübensaamen) **własnej produkcji** kwarta polskiej miary po 1 złr

KONKURS.

Przy lwowskim szpitalu izraelickim jest do obsadzenia prowizoryczna bezpłatna posada sekundarjusza.

Ubiegający się o tę posadę dotyczące prośby mają podać w przeciągu 6 tygodni do lwowskiego zboru izraelickiego.

Od przełożeństwa lwowskiej gminy izraelickiej wyznaniowej. 2561 2—3

Lwów dnia 15. lipca 1870.

Ogłoszenie

2534 3—3

Wydział Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej podaje do publicznej wiadomości, iż z dniem 1. września rozpoczyna się 1. i 2. kurs w szkole dramatycznej lwowskiej.

Chcę wstąpienia mający zgłosić się zechca do kancelarji Towarzystwa (teatr nr. 31 2 piętro) w godzinach od 4. do 6. popołudniu, najdalej do 15 sierpnia, gdzie o bliższych szczegółach dowiedzieć się można.

Lwów dnia 20. lipca 1870

Sekretarz **Chrzanowski** — Wiceprezes **Dr. Sermak**

Szkoła praktycznych gorzelników

Mam zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność że z dniem 15. września b. r. będzie otworzona pod moim kierunkiem szkoła do wykształcenia praktycznych gorzelników. — Szkoła ta składa się z dwóch osobnych oddziałów; w pierwszym oddziale teorytyczno-praktycznym będzie: 1. teorja gorzelnictwa wraz z opisem aparatów i maszyn gorzelnianych w połączeniu ćwiczeniami fizycznemi; 2. ćwiczenia w niektórych robotach kotlerskich, jako to lutowaniu, dychtowaniu rur i pomp. szlifowaniu kurków mosiężnych i. t. p. w drugim czysto-praktycznym odziele odbywa się praktyka w gorzelni. — Nauka teoretyczna i ćwiczenia praktyczne w laboratorjum i warstacie odbywają się we Lwowie od 15. września do 20. grudnia; praktyka gorzelniana odbywa się w gorzelni J. W. hr. Borkowskiego w Ponikwie wielkiej (pod Brodami) od 1. stycznia do końca maja — Jako warunki przyjęcia wymaga się od kandydatów: 1. aby mieli ukończonych lat ośmnaście 2, aby przedłożyli świadectwo niższej klasy realnej lub czterech klas giminazjalnych, 3 aby się wykazali dobrem prowadzeniem moralnem.

Za całą nauką tak teoretyczną jak i praktyczną, tudzież za wikt i pomieszkanie w Ponikwie opłaca się razem za wszystko sumę 200 złr. w. a. — w pierwszym roku szkolnym nie przyjmuje się więcej jak 6ciu uczniów; tym którzy uzdolnią się do prowadzenie każdej gorzelni rozumowo i samoistnie, wydany będzie **Dyplom na skończonego gorzelnika i może im być garantowany roczny dochód najmniej 500 złr. oprócz wolnego pomieszkania opału i światła.**

Zgłaszać się o przyjęcie do zakładu można wprost do mnie do Sonkowa, poczta Radziechów gdzie zajęty obecnie budową gorzelni, pozostanę do 15. września. 1—2

Dr. Rudolf Günsberg
profesor przy akedemii technicznej we Lwowie

2578 1—2

Bez względu na wojnę
Win Bordeaux

2388 24—35

słynnego domu **S. Thadée & Co. w Bordeaux i Szampańskich E. Bazile & Co.** w Szampanii dostarcza pod korzystnemi warunkami wyłączny reprezentant **S. Wartalski we Lwowie 118. Sykstuska. Tamże Wina Węgerskie na składzie** po cenach hurtownych. **Cenniki na żądanie.**

J. Z. UJHELYI,

Dentysta.

Ma zaszczyt niniejszem podać do wiadomości, że swoje Atelie zaopatrzył w najnowsze aparaty i instrumenta, że zatem jest w stanie nie tylko uskuteczniać operacje zupełnie bez bólu, tudzież sztuczne uzupełnienie ze złota, platyny i kauczuku (szczęki wulkanitowe) w najkrótszym czasie z wielką elegancją i nie do rozróżnienia od prawdziwych, a do żucia zupełnie użytecznie sporządzić, lecz też zniżył ceny w sposób taki, iż nawet mniej zamożnym uczynił przystępnem, by korzystać mogli z tych dobroczynnych wynalazków. 2387 5—?

Mieszka przy placu **Halickim** naprzeciw kawiarni Müllera.

W jednej z wyższych szkół żeńskich w Preszburgu (w Węgrach) przyjmuje się pensjonarki pod bardzo korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość u A. Reicharda i Spół. ulica Wałowa nr. 288 we Lwowie. 2547 2—3

PAPIER RIGOLLOT
musztarda w liściach
do Sinapizmów

Przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej.

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasza, w Krakowie w aptece J. Trauczynskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza. 2310 7—18

Cena w w. a.		Cena w w. a.
¹/₁ ft. 3 złr. 60 ct.	**Uwieńczony nagrodą w Paryżu 1867**	¹/₁ ft. 3 złr. 60 ct.
¹/₂ ft. 1 złr 80 ct.		¹/₂ ft. 1 złr. 80 ct.
¹/₄ ft. 90 ct.		¹/₄ ft. 90 ct.
¹/₈ ft. 50 ct.		¹/₈ ft. 50 ct.

Biały

SYROP PIERSIOWY
G. A. W. Mayera w Wrocławiu.

Zastrzega się przed fałszowaniem Syropu piersiowego.

Proszę zwrócić uwagę na moją pieczątkę i etykietę.

Niezrównany środek domowy przeciw zastarzałemu kaszlowi, długoletniej chrypce, zaflegmieniu, kokluszowi, katarowi i zapaleniu gardła i kanału oddechowego, ostrego i chronicznego kataru piersiowego i płucowego, kaszlaniu i pluciu krwią i astmy.

2438 24—25

Świadectwo.

Do p. G. A. Mayera

Z przyjemnością poświadczam niniejszem, że biały syrop piersiowy G. A. W. Mayera kupiony u p. Mailatr w miejscu, skutkował błogoczynnie i rozpuszczająca na kaszel, i mię zupełnie wyleczył.

Kronstadt w Siedmiogrodzie

Joan Gall traktyjernik

Powyższy Syrop piersiowy, jedynie prawdziwy, po cenach powyższych, wyłącznie dostać można we Lwowie tylko u Zygm. Ruckera, w aptece pod „Srebrnym Orłem," u Piotra Mikolascha, w aptece pod „Gwiazdą," i u Adolfa Berlinera apt. pod „Opatrznością," w Stanisławowie u p. Stechera aptekarza.

Każda flaszka zaopatrzona jest w wypaloną firmą.

Młocarnia do sprzedania.

Dyrekcja fabryki cukrowej w Tłumaczu sprzedaje młocarnię przed rokiem z fabryki angielskiej Clajton & Schuttleworth sprowadzoną w najlepszym stanie znajdującą się. Ta młocarnia jest na kołach, i urządzona do pędzenia parą, wodą lub końmi. Sprzedaje się ta młocarnia w celu zastąpienia jej większą.

Filia c. k. uprzywilejowanego Banku

dla obrotu ogólnego we Lwowie

wydaje z dniem dzisiejszym

ASYGNATY KASOWE

5% wc. z terminem wypowiedzenia 14 dniowym
6% wc. z „ „ 30 „

które za kwoty należące się zakładowi przyjmuje jako gotówkę bez wypowiedzenia i potrącenia żadnego.

Lwów 1. sierpnia 1870. 2576 2—?

Keller & Alt in Wien, Wiedeń Hauptstrasse 11.

Cenniki franko i bezpłatnie. Suknie które się nie podobają, będą na powrót przyjęte.

Ktoby sobie życzył kupić najelegantsze i najtańsze

męzkie ubrania wiosenne i letnie

zechce się łaskawie udać do naszego nowego składu sukień w Wiedniu Wiener Hauptstrasse Nr. 11, *vis a vis* dem Freihause.

Keller & Alt,
posiadacze wielu odszczególnień [dawniej Graben Nr. 3.]
2327 12—?

Cheviot Ubrania, z poręczeniem trwałości, **18 złr.** Próbki przysyłane na żądanie.

Ka-ka-du-Suknie wierzchne najnowsze 12 złr. Tylko u nas dostać można

Keller & Alt in Wien, Wiedeń, Hauptstrasse 11.

Publiczne podziękowanie
świetnej Reprezentacji we Lwowie c. k. uprzyw. Azienda Assicuratrice w Tryjeście.

Ogień podłożony niecną ręką dnia 29. maja r. b. w majątku Wybadowie koło Niżankowic wyrządził mi wielką szkodę tak w zabezpieczonych jako też i niezabezpieczonych przedmiotach. 2555 3—

Towarzystwo Azienda Assicuratrice przeprowadziwszy oszacowanie szkody bez najmniejszej zwłoki, zadowolniło mnie zupełnie przyznaniem wynagrodzenia w kwocie 1.423 złr. 89 ct. w. a. Towarzystwo zezwoliło nadto, by mi ta kwota z pominięciem wszelkich formalności, chociaż się takowe na warunkach ubezpieczenia opierają bezzwłocznie wypłaconą została.

Za tak ludzki ze wszech miar postępek Towarzystwa Azienda Assicuratrice składam temuż niniejszem publiczne najszczersze podziękowanie.

Niżankowice 23. czerwca 1870 **Filip Rozengarten.**

KANTOR WYMIANY

filii c. k. uprzywilejowanego Banku dla obrotu ogólnego **we Lwowie**

przy placu dawnego teatru [Castrum zwanym) obok wyższego c. k. Sądu krajowego.

Kupno i sprzedarz

wszelkich efektów i monet pod warunkami najprzystępniejszemi.

Asygnaty kasowe zakładu naszego

4¹/₂ 5 i 6 procentowe

bez różnicy terminu wypowiedzenia przyjmuje się przy kuponach **za gotówkę bez wypowiedzenia i odtrącenia żadnego**

Losowania najbliższe:

15. sierpnia losy premiowe Węgierskie. Główna wygrana **złr. 250.000** bez podatku żadnego. Cztery ciągnienia rocznie **15. sierpnia losy Stanisławowskie.**

Te i wszystkie inne losy, są do nabycia w powyższym kantorze wymiany.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się jak najstaranniej i odwrotną pocztą. 2568 2—6

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę) kuruje **listownie** lekarz **specjalnie** dla chorób epileptycznych **Dr. O. KILLISCH** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczono. 2324 98 - 208

Przez pierwsze kolegia medyczne w Niemczech rozbierane, i przez wysokie c. k. Namiestnictwo Węgier dla niezrównanego pożytku koncesjonowane.

Płótno gośccowe

przeciw gośćcowi wszelkiego rodzaju, reumatyzmowi rwaniu członków, bólom w piersiach, grzbiecie i krzyżach (postrzał) podagrze itd.

Pakiecik po 1 złr. 5 ct., podwójny pakiecik po 2 złr. 10 ct. w. a.

PARYSKI PLASTER POWSZECHNY

Dr. Buron na wszystkie rany, ropienia się, czyraki, nagniotki i odmrożenia. Mały słoik wraz z przepisem użycia 35 ct, Za opakowanie 10 ct. **Jedynie prawdziwe we Lwowie w aptece pod srebrnym orłem Zygmunta Ruckera.** 2497 3—6

PASTA i SIROP z KODEINĄ
P. BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Ecoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że od

1. sierpnia b. r.

począwszy wydaje

ASYGNATY KASOWE

4¹/₂-procentowe za 8 dniowem
5-procentowe z 14 dniowem } wypowiedzeniem,
5¹/₂-procentowe z 30 dniowem

na okaziciela opiewające.

2563 3—?

Wyszczególniona medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełko opatrzone jest niniejszą marką ochronny urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: **w aptece pod Bocianem w Wiedniu.**

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich i każdy proszek jedną dozę zawierający dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzonym jest moją* **marką ochrony.**

Cena jednego oryginalnego pudełka 1 złr. wraz z opisem w różnych językach.

To proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austryjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcyach, hysterji, hypochondrji, skłonności do wymiotów i t. p.

Skład tego proszku utrzymują:

we **LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa. K. Schubuth, F. W. Królikowski.**

w **Białej** Keler apt. i J Berger,	w **Kałuszu** J. Puchalski,	w **Nowym Targu** C. Lauer,	w **Suczawie** E. Botczat,
„ **Brzeżanach** B Fadenhecht,	„ „ Rzaczyński,	„ **Podgórzu** S. Schlesinger,	„ **Tarnopolu** A. Morawetz,
„ **Brodach** F. Gomuliński,	„ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap.,	„ **Przemyślu** Gaidetschka,	„ „ C. Buchelt,
„ „ M. S. Fran os,	„ „ M. Jawornicki,	„ „ E. Machalski,	„ **Tarnowie** W. T. A. Wielogórski,
„ **Chodorowie** Z. J. Krynicki,	„ „ Józef Jahu,	„ **Rzeszowie** J. Schaitter i sp.,	„ **Wadowicach** F. Foltin,
„ **Czerniowcach** J. Różański,	„ „ Józef Trauczyński,	„ **Samborze** Kriegseisen,	„ **Zaleszczykach** J. Kodrębski,
„ „ Ig. Schnirch,	„ **Nowym Sączu** Kosterkiewiczowa wdowa,	„ **Stanisławowie** Stecher-Sebenitz,	„ **Złoczowie** O Fadenhecht,
„ **Husiatynie** A. Sadtlberger,		„ **Stryju** K. Krzyżanowski,	„ **Żółkwi** Jnl. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia

prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych w szkorbutach i słabości* **Rachitis.** Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów, rybich nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie jak go natura wydała.**

Każda flaszka, dla różnicy od innych gatunków tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całej butelki 1 złr. 80 cnt. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

2339 5—??

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Wydawca: Teofil Szumski. — Właściciel i redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański. — Z drukarni krajowej M. F. Poremby